Prenumerata wynosi:
w Gdyni z odnoszeniem zł 65.—
w kraju poczta . . . . zł. 56.—

CENA 2 ZŁOTE

Pobieranie wyższej ceny jest nadużyciem

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II. GDAŃSK — GDYNIA, CZWARTEK 7-go MARCA 1946 R. Nr 65 (282)

Walka o chleb

Wiele zagadnień w hierarchii potrzeb naszego kraju mogłoby, ostatecznie, poczekać. Nie może jednak czekać na rozwiązanie zagadnienie sprowizacji. Europa, a z nią i my, staje wobec dużych trudności w tej dziedzinie. Bilans żywnościowy świata na r. 1946 wykazuje ogromny niedobór zboża: ok. 5 milionów ton. Jest to skutek zniszczeń wojennych na kontynencie oraz fatalnego przebiegu pogody na półkuli południowej. Niebezpieczeństwo głodu było przedmiotem obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie. Miejmy nadzieję, że ONZ uczyni wszystko, by skutki tego niedoboru możliwie złagodzić przez celowy i elastyczny rozdział istniejących rezerw oraz przez rozprowadzanie nowych zbiorów z różnych stref produkcyjnych. Tym niemniej jest rzeczą pewną, że źle byśmy na tym wyszli, gdybyśmy w oczekiwaniu pomocy z zewnątrz nie zrobili sami wszystkiego, co leży w zakresie naszych własnych możliwości.

Jak donosiliśmy niedawno, czynniki oficjalne stwierdzają, że procent śmiertelności niemowląt na naszych ziemiach odzyskanych sięga przerażającej cyfry 92% przy czym jako główna przyczyna tego stanu rzeczy podaje się fakt niedożywienia matek, które wydają na świat niemowlęta słabe, nie odporne na choroby. Stwierdzono również niedożywienie w ogromnym procencie naszej młodzieży, uczęszczającej do szkół. Nie dojada również robotnik, inteligent pracujący, rzemieślnik.

Jakie są nasze własne możliwości? Zakończył się właśnie termin składania świadczeń rzeczowych w zbożu. Ostatnich cyfr jeszcze nie mamy, nie ulega jednak wątpliwości, że niedobór jest dotkliwy. Według danych Min. Aprowizacji i Handlu w czasie od 10 do 1 lutego dostarczono w całym kraju zaledwie około 24.000 ton zboża.

Z mięsem, jaszczami i mlekiem było jeszcze gorzej.

W tym stanie rzeczy mobilizacja wszystkich żywotności dla zapewnienia wyżywienia pracującej ludności kraju stała się najbardziej palącą koniecznością.

W zrozumieniu tej sytuacji Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 21 ub. m. uchwaliła powołanie do życia, na wniosek Ministra Aprowizacji i Handlu, Nadzwyczajnej Komisji do Usprawnienia Aprowizacji, której zakres działania będzie do pewnego stopnia analogiczny do działalności powołanej w listopadzie ub. roku Komisji do Usprawnienia Transportu.

Na czele wspomnianej Komisji stanie Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, którego zastępcą będzie Prezes Centralnego Urzędu Planowania. W skład Komisji wejdą delegaci Ministrów: Aprowizacji i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Bezpieczeństwa, a ponadto dwaj przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych oraz po jednym Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem".

Nie wiemy jeszcze, jakimi konkretnie torami pójdzie praca nowopowstałej komisji, jest jednak rzeczą pewną, że będzie ona miała wdzięczne pole do rozwinięcia inicjatywy. W zakresie kompetencji nowego ośrodka decyzji w sprawach aprowizacyjnych znajdą się zapewne sprawy importu i eksportu, zwolnień istniejących rezerw i ich racjonalny podział, walka z nieumiejętnością, niedołęstwem i nadużyciami w aparacie rozprowadzającym i szereg innych. Udział w komisji przedstawiciela min. Bezpieczeństwa świadczyłby o tym, że komisja zajmie się również sprawą bezpieczeństwa wsi. Radykalne rozwiązanie tego ostatniego zagadnienia byłoby osiągnięciem bardzo pozytywnym, szczególnie jeżeli chodzi o tereny ziem odzyskanych. Niewątpliwie wypadnie również komisji mocno zahaczyć i o akcję siewną. W samych województwach centralnych ogólny obszar rolny, który musi być na wiosnę uprawiony i obsiany, wynosi ponad 5 milionów ha. Tereny te rozporządzają zaledwie 30% koni i 44% bydła rogatego w stosunku do r. 1938. Na ziemiach odzyskanych sytuacja przedstawia się jeszcze mniej korzystnie. W tym stanie rzeczy problem siewów wiosennych jest niezmiernie trudny i wymaga jak największej troski i czujności.

Ważnym i aktualnym zagadnieniem staje się również sprawa ogródków działkowych. Dobrze postawiona akcja ogródków działkowych mogłaby się stać wydatnym czynnikiem, łagodzącym trudności aprowizacyjne miast, szczególnie w zakresie produkcji warzyw i owoców. Ogrody działkowe i ogrody przy domkach osiedleńczych były w okresach trudnych często jedynymi żywicielami rodzin — posiadaczy działek. Ilość ziemniaków, warzyw i owoców, jaka może być wyprodukowana na działce 600 m² przy właściwym gospodarowaniu wynosić może około 1.500 kg. co pozwala na zaspokojenie roczne w produkty ogrodnicze rodziny czteroosobowej. Jednocześnie na działkach mogłyby być hodowane króliki, które spożytkują odpadki roślin.

Ilość ogródków działkowych w Polsce w chwili obecnej wynosi około 300 000 przy czym gros ich stanowią działki o obszarze około 300 m² każda.

Jeśliby przyjąć, że produkcja na działkach miała w chwili obecnej znacznej obniżce i wynosi od 300—450 kg rocznie, to i tak suma ogólna zbioru wyniosłaby od 60—90 tys. ton warzyw i owoców rocznie.

Taka ilość warzyw, ma niewątpliwy wpływ na wyżywienie miast, na obniżkę cen warzyw oraz osłabi napięcie aprowizacyjne w kraju.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu już od września roku ubiegłego przeprowadziło prace badawcze nad tym zagadnieniem.

Decyzję powołania Nadzwyczajnej Komisji do Usprawnienia Aprowizacji społeczeństwo wita z jak największym uznaniem, spodziewając się po niej równie dodatnich wyników, jak te, którymi poszczycić się może Komisja do Usprawnienia Transportu.

W. K.

Franco i Anders w jednym szeregu
niepopularnych przeciwników ZSRR

W jednym z ostatnich numerów angielskiego tygodnika „The Economist" znajdujemy ciekawy artykuł, poświęcony stosunkom brytyjsko - radzieckim w związku z pracami ONZ. Autor artykułu, analizując sytuację, jaka wytworzyła się po rozwiązaniu spraw Grecji, Indonezji i Lewantu, pisze:

„Żaden zdrowy na umyśle mąż stanu nie uczyni nieprzyjaźni wobec Związku Radzieckiego podstawą dalekowzrocznej polityki zagranicznej. Byłoby to po pierwsze sprzeczne z głębokimi przekonaniami i uczuciami narodu brytyjskiego, z drugiej strony polityka taka wywarłaby jak najgorszy wpływ na kontynentalnych sąsiadów W. Brytanii. Już teraz rozmaici Franco i Andersowie zajmują stanowisko nieprzejednane w stosunku do Związku Radzieckiego i mówią publicznie o wyprawie krzyżowej przeciwko bolszewizmowi. (Dlaczego nie od razu o pakcie Kominternowskim?)". „W całej Europie reakcja, neofaszyzm i zdeklasowane elementy ostrzą noże — pisze „The Economist" na przyjaciół pokoju i zwolenników pojednania".

Oto trzeźwa odpowiedź na mrzonki „nieodpowiedzialnych i reakcyjnych elementów. Odpowiedź wyrażona przez pismo, którego w żadnym razie nie można posądzać o zbyt wielką czułość do nowej demokracji europejskiej. A mimo to stwierdzając istnienie tych elementów „Economist" nie waha się wymienić w jednym zdaniu tuż obok siebie gen. Franco i gen. Andersa, dwóch ludzi uosabiających jeden prąd, którego korzenie, miejmy nadzieję, zostały na zawsze usunięte".

„The Economist" — możemy być pewni — nie kieruje się sentymentem, lecz jedynie realizmem i interesem. I dlatego z całą stanowczością potępia nie tylko przyszłą wojnę, ale nawet myśl o niej.

WARSZAWA (Obsl. wł.). — Od wyższego wojskowego, który ostatnio powrócił przez Londyn z terenu Włoch otrzymaliśmy następujące wiadomości: Każdy żołnierz niezależnie od jego stopnia, musi taić się ze swoim zamiarem powrotu do Polski. Szeregowych spotyka za taki zamiar kara w postaci aresztu lub odesłania do karnizonu w górach, skąd komunikacja jest utrudniona. Oficerom wytacza się sprawy dyscyplinarne lub honorowe.

Nad nastrojami korpusu czuwa zorganizowana przez Andersa sieć szpiegowsko-policyjna. Cenzura listów jest szczególnie ostra. Wielu żołnierzy korpusu próbowało nawiązać łączność z krajem bądź przez ambasadę RP. w Rzymie, bądź za pośrednictwem znajomych kolegów w armii. Jednakże każdy list zawierający wezwanie lub zachętę do powrotu jest konfiskowany.

M. in. nie docierają listy do młodzieży polskiej uczącej się w szkołach przy korpusie. Ojcowie i bracia tych chłopców znajdujących się w Anglii utracili z nimi łączność. Każdego przybysza z Anglii lub Francji od razu uprzedzają żołnierze korpusu o konieczności zachowania ostrożności i dyskrecji, bo żandarmi Andersa szczególnie polują na wszystkich przybywających z Zachodu. Znać, że większość szeregowych i oficerów nie znajduje się pod wpływem Andersa. Trzyma ich we Włoszech przede wszystkim niezwykle surowa dyscyplina. Co dzień zdarzają się liczne wypadki dezercji. Przy winie, kiedy języki rozwiązują się, a nie ma obawy o denuncjację, żołnierze nie szczędzą Andersowi epitetów najbardziej ostrych. Wielu starszych oficerów porobiło ogromne fortuny na zorganizowanym na wielką skalę przemycie złota z Egiptu do Włoch i dalej do Austrii. Zyski 20 i 30-krotny. Inni wzbogacili się na przewozach samochodowych towarów. M. in. Włosi płacą do miliona lirów za przewiezienie samochodem ładunku oliwy z południa na północ kraju. Zyski wymieniane są na „pewne" waluty lub lokowane w nieruchomościach jak domy, osady rolne, hoteliki i warsztaty różnego rodzaju.

Deklaracja trzech mocarstw
liczy na inicjatywę narodu hiszpańskiego

LONDYN (Obsl. wł.) — Minister Noel Baker oświadczył w Izbie Gmin, że brytyjski ambasador w Hiszpanii otrzymał polecenie poinformowania ministra hiszpańskiego że egzekucja 10 republikanów wywołała głębokie oburzenie w W. Brytanii, oraz żądania od niego dostarczenia dowodów, na podstawie których zostali skazani. Po wtóre otrzymał polecenie „powiedzenia ministrowi hiszpańskiemu, że ukaranie 37 socjalistów ze zreorganizowanie swojej partii zostało ostro potępione przez opinię brytyjską i będzie miało bardzo poważny wpływ na stosunki anglo-hiszpańskie.

Łączna deklaracja trzech mocarstw w sprawie sytuacji w Hiszpanii wyraża nadzieję, że naród hiszpański podejmie inicjatywę usunięcia Franco i Falangi i utworzenia rządu tymczasowego.

Deklaracja W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych będzie zawierać dwa główne punkty: po pierwsze potępienie Franco, po wtóre nadzieję na utworzenie rządu tymczasowego. Miarodajny informator dyplomatyczny oświadczył, że nota zredagowana jest w takich słowach, że nie może być uważana za groźbę lub nawet bezpośrednią propozycję; wyjaśnił, że sugestia bezpośredniej interwencji mogłaby wzmocnić pozycję Franco. Informator oświadczył, że celem noty jest danie nadziei narodowi hiszpańskiemu, że o ile podejmie inicjatywę usunięcia Franco, może liczyć na niezwłoczne poparcie trzech mocarstw dla swego rządu tymczasowego.

„Dobry" eksgubernator Frank
nie znał potworności Majdanka

NORYMBERGA (Obsl. wł.). — Adwokat Kaltenbrunnera Kaufmann zażądał wezwania świadka, który dowiedzie, że Kaltenbrunner starał się poznać warunki pokojowe Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem „zaufanego przedstawiciela Roosevelta" Allana Dulles. Kauffmann pragnie zawezwać urzędnika bezpieczeństwa Wilhelma Hottle, który — jak twierdzi Kaltenbrunner — dopomagał w nawiązaniu kontaktu z Dullesem.

Sąd zaakceptował przesłuchanie gen. maj. Westoff'a, szefa niemieckiego obozu jeńców wojennych. Westoff oświadczył, że protestował wobec Keitla przeciwko egzekucji 50 oficerów RAF po usiłowaniu ucieczki ze stalagu w dn. 3. III. 1944. Keitel odpowiedział: „Nic mnie to nie obchodzi— omówiliśmy to w obecności Fuehrera i nie może być zmienione".

Kaltenbrunner zażądał łącznie 15 świadków, m. in. 3 urzędników szwajcarskiego międzynarodowego Czerwonego Krzyża, którzy mają dowieść, że wstawiał się za Żydami i internowanymi Francuzami. Kaltenbrunner twierdzi, że wyłącznie Himmler odpowiedzialny jest za prześladowanie Żydów.

Adwokat Rosenberga Thoma zażądał wezwania świadków, którzy mają dowieść, że Rosenberg starał się tworzyć nowe kulturalne instytucje w Europie, nie brał udziału w uprowadzaniu „niewolników" i nie miał decydującego głosu w sprawach polityki wschodniej, za którą odpowiedzialność ponoszą Hitler, Bormann i Koch.

Adwokat Franka Seidl zażądał 20 świadków, m. in. ostatniego gubernatora Krakowa, dla dowiedzenia głębokiej troski oskarżonego o Polaków (!) i jego długotrwałej walki przeciw Himmlerowi i SS. Seidl stara się dowieść, że Frank nic nie wiedział o „warunkach, istniejących w obozie koncentracyjnym w Majdanku, do roku 1944. Adwokat Fricka Panneblecker żąda 8 świadków.

WYJAŚNIENIE

Autorem zamieszczonego wczoraj w naszym piśmie artykułu p. t. „Ani jedna kropli krwi polskiej za Odrę. Uwagi na marginesie wadliwie prowadzonej akcji weryfikacyjnej" — jest ob. Mirosław Dybowski.

Premier Sultaneh u generalissimusa Stalina

LONDYN (Obsl. wł.). — Moskiewskie radio doniosło w poniedziałek, że generalissimus Stalin w obecności Mołotowa przyjął na Kremlu premiera irańskiego Ghavam es Sultaneh'a.

Debata nad pożyczką USA dla W. Brytanii

WASZYNGTON (Obsl. wł.). — W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady nad przyznaniem W. Brytanii pożyczki.

Na ogół panuje przekonanie, że pożyczka zostanie zaaprobowana przez Kongres. Przeciwnicy pożyczki zamierzają zwalczać ją do ostatniego, lecz coraz więcej oznak wskazuje na to, że więcej jest niezdecydowanych, lub też popierających przyznanie pożyczki. Jeżeli to nastawienie się nie zmieni, pożyczka zostanie przypuszczalnie zaaprobowana w końcu kwietnia.

Delegacja polska na zgromadzenie UNRRA w USA

WARSZAWA — W czwartek odleci z Warszawy na rozpoczynające się zgromadzenie gen. UNRRA Atlantic City delegacja rządu polskiego pod przewodnictwem min. Pracy i Opieki Społecznej, Jana Stańczyka.

Oskarżeni w procesie 23
podtrzymują swe zeznania

W dalszym ciągu postępowania dowodowego zeznaje świadek „Jar" — Olejnicki, skazany już uprzednio w innej sprawie. Jest to młody człowiek, mniej więcej 23-letni, student. Był dowódcą grupy operacyjnej na terenie Lublina, która dokonała szeregu akcji. Była to grupa PAS-u miejskiego, składająca się z 8 ludzi. Świadek, były powstaniec i członek AK wszedł w kontakt z NSZ za pośrednictwem „Sierpnia" i Łuszczyńskiego. „Sierpień" (szef wywiadu NSZ) zaproponował mu utworzenie bojówki. Później się tak złożyło, że przejął dowództwo nad grupą „Dorotki", w której dokonał w swoim czasie napadu na browar „Jelen", uzupełniając tę grupę późniejszymi ludźmi tami. Świadek opowiada o swoich kontaktach z „Wartą", „Rosą" i „Wysokim".

AK i NSZ

„Warta" była dla świadka jakby barometrem w stosunku NSZ i AK, czasami wspominał, że tam jest bałagan i nie mogą dojść do porozumienia. Na to świadek zazwyczaj podkreślił, że jego bojówka była pod dowództwem AK, na wypadek gdyby do scalenia nie doszło. W każdym razie istniała wspólna kasa obydwu organizacji i tam następowały rozliczenia z osiągniętych w drodze akcji pieniędzy. Co się tyczy gotówki Sądu Okręgowego, to „Warta" zostawił na potrzeby bojówki około 20 tysięcy, a resztę zabrał za pokwitowaniem. Do jakiej kasy je przekazał — tego świadek dokładnie nie wie.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, co się stało z jego poprzednikiem „Dorotka".

„Dorotka" według określenia świadka, zeszedł na manowce, gdyż zaczął pracować na swoją rękę i nie przekazywał pieniędzy do kasy. „Dorotka" sam się „zasypał" i wpadł w ręce bezpieczeństwa. Wtedy to właśnie świadek „Jar" został dowódcą i wleczył nowych członków, przeważnie gimnazjalną młodzież, którzy częstokroć jeszcze chodzili do szkoły. Rekrutowali się oni z tak zwanych spalonych i byli kierowani przez „Sierpnia". Dalej świadek określa na życzenie Sądu oskarżonego Łuszczyńskiego. Nie brał go nigdy poważnie, jako człowieka tchórzliwego i kłamcę, niemniej, gdy występował w charakterze łącznika — zlecenia spełniał. Uważał go za szefa PAS-u i nie słyszał nigdy, by istniała funkcja „szefa gospodarczego".

Po 15 czerwca miano akcję na terenie lubelskim przerwać gdyż grunt zaczął się palić pod nogami.

„Rosa" zaproponował wyjazd do Krakowa, gdzie miał zakwaterować bojówkę. Jak zwykle, wszystkie jego obietnice okazały się bluffem. Cała grupa została na Podzie, bez pieniędzy i kontaktów i zaryzykowała napad na drożdżownię, podczas którego wpadli w ręce bezpieczeństwa. Sam świadek w międzyczasie pojechał do Lublina z częścią bojówki, kradnąc po drodze samochód.

Na życzenie Sądu, świadek opisuje, jak się odbyło zabójstwo frzyjera Chruścińskiego. Był on skazany wyrokiem organizacji rzekomo za to, iż należał do niemieckiej policji za czasów okupacji. Świadek, osobiście przy akcji nieobecny, otrzymał krótki meldunek „zostało zrobione", który przekazał „Rosie".

Z kolei wypływa sprawa zapoznania się świadka z „Zenonem", „Wolaninem", którem został przedstawiony przez „Rochę". Rozmowa była krótka na tematy ogólne. Między innymi „Zenon" wyraził zdziwienie, że dotychczas nie doszło jeszcze do scalenia między AK a NSZ.

KONFRONTACJE

Przewodniczący zarządza konfrontację świadka z oskarżonym Łuszczyńskim. Obaj podtrzymują swoje zeznania.

Przewodniczący wzywa do konfrontacji oskarżonego „Wolanina", który oświadcza, że nie wydawał polecenia sprowadzenia do siebie „Jara", ani też nie wie, po co Łuszczyński go przywiózł. Przewodniczący wzywa „Żwirka" do bliższej konfrontacji, celem wyjaśnienia kontaktu Łuszczyńskiego. „Żwirek" szczegółowo wyjaśnia, że bojówki miejskie lubelskie były podporządkowane „Sierpniowi". Łuszczyński był tylko pośrednikiem i pełnił funkcje gospodarcze, jak przydzielanie mieszkań itp., a więc nie można go uważać za szefa partii.

Z „Jarem" miał „Żwirek" kontakty stosunkowo nieliczne wysuwanie jego nazwiska przez Łuszczyńskiego tłumaczy obawa tego ostatniego przed odpowiedzialnością i wynikająca stąd plątaniną. Świadek „Jar" potwierdza, że nigdzie na piśmie ani bezpośrednio od „Żwirka" rozkazów nie otrzymywał.

Dalsza konfrontacja następuje między świadkiem „Jarem" i oskarżonym Ulanowskim. I tym razem obaj podtrzymują swe poprzednie zeznania.

Prokurator stawia wniosek przesłuchania oskarżonego „Żwirka" w nieobecności innych oskarżonych. Pozostali oskarżeni opuszczają salę. Prokurator stawia osobiste pytanie, czy w czasie tymczasowego śledztwa w Lublinie za cenę obietnicy wypuszczenia go na wolność ujawnił pewne tajemnice organizacyjne względnie wymienił nazwiska członków org. NSZ. Żwirek kategorycznie przeczy.

Po powtórnym sprowadzeniu oskarżonych na salę, przewodniczący powiadamia ich o wyżej opisanym badaniu „Żwirka".

Obrona dostarcza korzystne dla oskarżonego Pszierbelskiego zaświadczenie wójta gminy i prosi o powołanie świadka Feliksa Stachury, sołtysa gminy Żmudź.

Przew. ogłasza decyzję Sądu dołączenia do akt sprawy przedłożonych dokumentów, zapowiadając na dzień następny opinię biegłego, po wysłuchaniu której przewód sądowy zostanie zamknięty.

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

BEZPIECZNE I PRAKTYCZNE PRZECHOWANIE I PRZEWOŻENIE GOTÓWKI
zapewniają
PRZEKAZY KASOWE P. K. O. NA 1.000.— LUB 5.000 ZŁ.
Do nabycia we wszystkich Oddziałach P. K. O. Płatne w Oddziałach P. K. O. i urzędach pocztowych. 4399-k

Brytyjskie siły zbrojne
w częściowej demobilizacji

LONDYN. — Premier Attlea zagaił w Izbie Gmin debatę w sprawie brytyjskich sił zbrojnych. Brytyjska armia lądowa, flota i lotnictwo — powiedział Attlee — powinny stanowić części składowe zjednoczonych pod jednym dowództwem sił zbrojnych. Brytyjskie siły zbrojne znajdują się w stanie częściowej demobilizacji. Do końca br. znajdować się będzie jeszcze pod bronią 1.100.000 żołnierzy, a mianowicie: 670 tysięcy w armii lądowej, 275 tysięcy w lotnictwie i 155 tysięcy we flocie morskiej. Premier podkreślił, że W. Brytania nie może jeszcze wycofać swych wojsk z Niemiec, gdyż istnieje tam stała groźba niepokoju. Wielkiej Brytanii jest również potrzebny poważny kontyngent żołnierzy dla utrzymania pokoju w Indiach. Premier Attlee wyraził nadzieję, że po upływie roku system zbiorowego bezpieczeństwa, zgodnie ze statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych rozwinie się. Wówczas będzie można przeprowadzić dalszą demobilizację brytyjskich sił zbrojnych.

Kongres partii komunistycznej w Berlinie

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, iż w Berlinie odbywa się kongres niemieckiej partii komunistycznej. Wszyscy mówcy, przemawiający na kongresie podkreślają konieczność zjednoczenia obu partyj robotniczych, komunistycznej i socjalistycznej. Zastępca przewodniczącego niemieckiej partii komunistycznej, Ulbricht, wystąpił z ostrym atakiem na wszelkie ruchy separatystyczne i federalistyczne, które zaczynają dochodzić do głosu w Niemczech zachodnich. Podkreślił on również, iż w zachodnich strefach okupacyjnych nie została przeprowadzona reforma rolna i wielkie majątki ziemskie pozostają nadal w rękach niemieckich obszarników. Również wielkie zakłady przemysłowe są jeszcze w rękach faszystowskiego monopolu kapitalistycznego. Delegatka z Hamburga stwierdza, iż przestępcy wojenni mają możność przystąpienia do reorganizacji swoich przedsiębiorstw i że na terenie Hamburga nadal są czynne banki, które współpracowały z hitlerowcami. Przedstawiciel Zagłębia Ruhry oświadczył, iż władze brytyjskie nie dopuszczają partyj demokratycznych do podjęcia prawdziwej walki z faszyzmem.

Konferencja żywnościowa w Waszyngtonie

WASZYNGTON (Obsł. wł.). — Misja aprowizacyjna Indii przybyła do Waszyngtonu i rozpoczęła narady z biurem aprowizacyjnym, nie czekając na przybycie ministra brytyjskiego, sir Ben Smitha, którego odlot samolotem został opóźniony ze względu na złe warunki atmosferyczne. W Waszyngtonie uważają, że jeżeli Stany Zjednoczone i Kanada usuną marnotrawstwo w rozdziale i konsumcji żywności, można by uzyskać jeszcze jeden milion ton zboża dla reszty świata.

Zamierza się ograniczyć konsumcję artykułów spożywczych w Ameryce w sposób dobrowolny. Np. hotele i restauracje mogą podawać tylko jeden kawałek chleba do obiadu, o ile klient nie żąda więcej.

Specjalny komitet walki z głodem, utworzony przez prez. Trumana pod przewodnictwem Herberta Hoovera, rozszerzy zakres swojej działalności przez mianowanie członkami przedstawicieli pracy, rolnictwa i przemysłu żywnościowego.

Przygotowania do eksperymentu z bombą atomową

WASZYNGTON. — Ag. Associatedpress donosi, że przygotowania do zniszczenia na Pacyfiku resztek floty niemieckiej za pomocą bomby atomowej, są w toku. Specjalne instrumenty miernicze będą spuszczone na spadochronach, celem zarejestrowania ciśnienia i innych zmian atmosferycznych. Bezpośrednie działanie bomby atomowej obejmie prawdopodobnie promień 1.500 m. 10 samolotów z aparatami fotograficznymi, będzie się unosiło nad miejscem eksplozji, lecz w chwili wybuchu samoloty te będą się znajdowały w oddaleniu 5 kilometrów. Specjalne samoloty bez pilotów, kierowane falami radiowymi, będą się znajdowały w zasięgu eksplozji, celem wypróbowania radaru i innych aparatów specjalnych.

Francja organizuje pomoc dla Polski

PARYŻ. — W Paryżu rozpoczęły się obrady delegatów organizacyj pomocy Polsce. Organizacja ta, założona w konspiracji pod czas okupacji skupia w swych szeregach 404 tysiące członków. Zjazd odbywa się w jednej z największych sal Paryża, ozdobionej napisami: „Niech żyje rząd Jedności Narodowej", „Likwidujemy gniazda Andersa we Francji", „Damy ojczyźnie świadomych demokratów".

Ambasador R. P., Skrzeszewski podkreślił w swym przemówieniu, że naczelnym zadaniem organizacji powinno być podtrzymywanie wychodźstwa w gotowości powrotu do kraju, umacnianie w jedności narodowej, zwłaszcza w okresie przedwyborczym oraz okazanie pomocy przy repatriowaniu górników do Polski.

Po przywitaniu delegatów przez szefa misji wojskowej, pułk. Maszkowskiego, zabrał głos sekr. gen. CGT, Leon Jouhaux, którego przemówienie przekształciło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-francuskiej.

Ostatnie dni odnowienia losów
do III klasy 46 Loterii
Ciągnienie 12 i 13 marca 1946 roku

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„REWELACJE" PSL

„Gazeta Ludowa", organ PSL, zamieściła dokumenty, dotyczące międzypartyjnych rozmów w sprawie bloku wyborczego.

Oceniając tę enuncjację pismo Stron. Demokratyczn. „Kurier Codzienny" pisze:

„Cóż widzimy w propozycjach PSL? Skargi na „obraźliwe ataki", skargę na „niedotrzymanie umowy prostkowskiej", żale na „chęcną rzeczywistość", dalej rozważania „co oznaczają wybory", rozważania na temat arytmetyki wyborczej, które prowadzą PSL do żądania 75 proc. mandatów, motywy, dlaczego PSL chce skasowania ministerstw bezpieczeństwa, aprowizacji i propagandy, wreszcie dotyka PSL w swym piśmie zagadnienia samorządu terytorialnego i rolniczego. W jednym tylko miejscu napotykamy na oświadczenie tego rodzaju: „Często jest wydawana opinia, że jedynie blok wyborczy wzmocni naszą pozycję w sprawie granic zachodnich i ułatwi zdobycie kredytów zagranicznych na inwestycje. Pragniemy podkreślić, że niezależnie od tego, czy w toku rozmów uda się stworzyć blok 6-ciu stronnictw, czy nie — mamy inny pogląd na tę sprawę".

„Trzeba przyznać, że ten „inny pogląd" nie świadczy ani o bystrości patrzenia ani realności myślenia. Zdają sobie chyba sprawę politycy z PSL z tego, że w dzisiejszych warunkach walka wyborcza przy mieszaniu się do niej czynników zewnętrznych, do których należą między innymi agentury faszyzmu — nie może w żaden sposób wpłynąć na wzmocnienie naszej sytuacji zewnętrznej, a to łączy się z zagadnieniem granic zachodnich i kredytów inwestycyjnych".

Sprawie „rewelacyj" peesełowskich poświęca również artykuł wstępny „Życie Warszawy". Po obszernej analizie dokumentu p. t. „Kontrpropozycje PSL", pismo konkluduje:

„Oto jacy są w świetle własnych dokumentów ludzie, którzy niedawno zaciekle bronili faszystowskiej konstytucji z 1935 roku — „w imię ciągłości" — a obecnie uważają „postanowienia Konstytucji z roku 1921 za niezmiernie ważne! Przywódcy partii, która oskarża inne o monopartyjność, deklamują o równości i równorzędności, a żądą dla siebie 75 proc. mandatów! Politycy, którzy pragną — w słowach — stabilizacji i spokoju, a pchają kraj do walki! Działacze, którzy zalecając „czyste" wybory idą na rozgrywkę w której po tej stronie opowiedzą się — bo opowiedzieć się muszą — wszystkie siły wstecznictwa a nawet bandy, jak o tym świadczą inne dokumenty: instrukcje NSZ i WIN! Patrioci, którzy głośno deklamują o suwerenności Polski, a swoje decyzje — w przededniu londyńskiej i teheranieszczości polskiej — uzależniali i uzależnia ją od rozgrywek wielkich mocarstw, przekształcając Polskę w piłkę do gry!

Odrzucenie porozumienia przez P.S.L. świadczy o tym, że to stronnictwo — którego bynajmniej nie utożsamiamy z bandami NSZ — zawarło mimo wszystko blok wyborczy z wstecznictwem i z najmroczniejszymi siłami rodzimego faszyzmu. Bo taka a nie inna jest obiektywna wymowa rozbicia — w takiej chwili — bloku demokratycznego. Potwierdza to chociażby przykład węgierskiej partii drobnych posiadaczy i belgijskiej „chrześcijańsko - socjalnej", na które to partie zblokowały się głosy niedawnych kolaboracjonistów i rexistów.

Stronnictwa demokratyczne pragnęły zaoszczędzić Polsce niepotrzebnej walki. Wobec postawy zajętej przez PSL, rozgrywka stała się nieunikniona. Niech jednak będzie wiadomo, kto ją spowodował, z czyjej winy i z czyjej woli będziemy płacili jej koszty. A że koszty są i będą i że płacić je będzie Polska w najtrudniejszym swoim okresie w to chyba nie wątpili autorzy „kontrpropozycji i przeciwnicy porozumienia z „Gazety Ludowej".

Omówieniu publikacji „Gaz. Ludowej" poświęca również artykuł „Robotnik". Czytamy m. inn.:

„To pismo („Gaz. Ludowa") ogłosiło również uchwały z sobotniego posiedzenia NKW PSL, w którym zamieszczono jeden z najwspanialszych żartów, jaki ostatnio czytaliśmy:

„Dało się zauważyć, — uchwalił NKW PSL — zbliżenie sfer robotniczych, deklarujących wyraźnie solidarność ze stanowiskiem PSL".

Istotnie podobno liczni robotnicy, odwiedzający „Canalleto", „Kongo" i inne lokale położone w pobliżu hotelu „Polonia" z radością powitali rozbicie przez PSL rokowań w sprawie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych".

(K)

Paasikiwi prezydentem Finlandii

HELSINKI (Obsł. wł.). — Przewodniczący rady fińskiej Paasikiwi został wczoraj wieczorem prezydentem republiki na miejsce 80-letniego marsz. Mannerheima, który podał się do dymisji.

Bałtycki Przegląd Akademicki

Redaguje kolegium studenckie wyższych uczelni Wybrzeża

Nr 2 Gdynia—Gdańsk Sroda, 6 Marca 1946

Spojrzenie wstecz

Nauka w podziemiach

Nauka na wyższych uczelniach w czasie okupacji niemieckiej na skutek ustawicznego prześladowania zeszła do roli konspiracyjnie - bojowej, podobnie jak tajne oddziały wojskowe, gdyż na równi z nimi była traktowana w wypadku ujawnienia przez gestapo.

Koncepcja zorganizowania tajnych kompletów uniwersyteckich wyłoniła się w starej przedwojennej generacji studenckiej, która była w stałym kontakcie z wykładowcami. Przyjęcie ze strony profesorów było naprawdę godne podziwu z racji szczerego zapału i poświęcenia, jakie gotowi byli oddawać i oddawali sprawie.

Te luźne uwagi poświęcone są terenowi Krakowa, niemniej jednak wiadomo wszystkim, jak wysoko było postawione tajne nauczanie uniwersyteckie w Warszawie, znane są sposoby jego przeprowadzania w Łodzi i Poznaniu.

W Krakowie nadzieje wszystkich studentów na otwarcie uniwersytetu (na skutek obłudnych proklamacji niemieckich) rozwiały się zbyt szybko po zdradliwym aresztowaniu wykładowców, zwabionych na rzekomą konferencję do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po chwilowym okresie zastoju i po wypuszczeniu z obozów koncentracyjnych profesorów, zaczęły powstawać pierwsze komplety tajnego nauczania, grupujące na razie tylko starych studentów, do których powoli dołączały się kadry nowowstępujących.

Zorganizowane były systemem kompletów gimnazjalnych w grona, po kilka osób, które zbierały się w oznaczonym czasie, i miejscu, najczęściej po południu na wykłady, prowadzone przez asystentów, docentów i profesorów. Każdy komplet miał swego kierownika, który czuwał przede wszystkim nad bezpieczeństwem przez odpowiedni dobór miejsca nauki, komunikował się z wykładowcami i studentami oraz był w stałym kontakcie z tym profesorem, który miał pieczę nad całością. Prawie normalnym torem ruszyły te wykłady, które nie wymagały ćwiczeń laboratoryjnych, czy też pracowni, jak np. prawo, filozofia ścisła, polonistyka itd. Na innych zwrócono uwagę na jak największe uwzględnienie strony teoretycznej, łącząc ją nieraz odmiennie, niż w normalnym programie akademickim. Mimo dość dużych trudności, udawało się niejednokrotnie w szczupłym zakresie przeprowadzać konieczne ćwiczenia, wykorzystując w tym celu rozmaite zakłady, jak np. Państwowy Instytut Badawczy, Zakład Higieny itd. Równocześnie w dozwolonych przez władze szkołach, w miarę możności, rozszerzono ramy nauki w szerszym, niż to nakazywał program, zakresie.

Bodaj najwspanialszym odruchem ze strony wykładowców była bezinteresowność z jaką podchodzili do studiujących. Nauka na kompletach i egzaminy, poza oczywiście lekcjami prywatnymi, były bezpłatne. I to właśnie specjalnie zasługuje na podkreślenie, materialny stan bowiem profesorów i asystentów nie zawsze stał we właściwym stosunku do ich pozycji społecznej.

Istniała również „Bratnia Pomoc", która mimo luźnego kontaktu, docierała do wszystkich kompletów i starała się w miarę możności dopomóc szczególnie tym, którzy mieli trudności w nabyciu pomocy naukowych i wiązała brać studencką w całość. Same wykłady odbywały się oczywiście z racji specjalnych warunków, w zmienionej formie. Większy nacisk położony był na naukę czerpana z podręczników, rolę wykładu sprowadzając z powodu żywszego kontaktu z wykładającym, jak gdyby do colloqium, które oczywiście nie było egzaminem, tylko wzajemnym wyjaśnieniem i uzupełnieniem tego, co nie zawsze można było uzyskać, względnie zrozumieć z książek.

Liczba uczących się była ze względów zrozumiałych ograniczona i troskliwie dobierana. Przy przyjęciu wymagany był egzamin dojrzałości. Niejednokrotnie dowodem, stwierdzającym zdanie matury przez studenta, który składał ją na tajnych kompletach, była niewinna kartka wizytowa z umówioną notatką, że ten względnie tam ten profesor prosi o wypożyczenie takiemu to a takiemu panu książki o ustalonym tytule i autorze. To było świadectwo dojrzałości.

Mimo wszystko, zdarzały się często aresztowania i rozbicia kompletów. Niejednokrotnie zdarzały się tajemnicze zniknięcia studentów, którzy figurowali potem na liście rozstrzelanych zakładników, względnie ginęli na zawsze bez wieści.

Mimo tych strat bohaterska walka tajnych kompletów szła ciągle dalej.

Nie sposób wymienić tu nazwisk tych wszystkich, którym za pracę w tak ciężkich warunkach należałoby się słusznie najwyższe odznaczenie, jest jednak im na pewno wiadoma ta cześć, jaką darzy ich każdy dawny student. Student, który kiedyś krył swe zapiski, jak broń i w zwyczajnych prywatnych mieszkaniach, grających rolę podziemnych auli uniwersyteckich, słuchał ich słów w tym czasie, gdy za oknem o krok tupały o polski bruk buty znienawidzonych niemieckich żołnierzy, a nad Wawelem łopotała czerwona flaga ze złamanym krzyżem.

Stanisław Sterkowicz,
Akademia Lekarska

Zapomniana rocznica

W tym miesiącu mija właśnie rocznica pamiętnych zajść między studentami polskimi i niemieckimi na Politechnice Gdańskiej.

Oto co pisał równe 7 lat temu niemiecki konsul generalny w Gdańsku von Jansen (Wyjęte z książki — Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges — Nr 195): Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

„Pewna liczba polskich gazet rozpowszechniła niedawno wiadomość o zajściach które rozegrały się w odwiedzanej często przez polskich studentów Cafe Langfuhr we Wrzeszczu.

Według podanych mi ze strony gdańskiej danych, już 29 stycznia tego roku doszło w Cafe Langfuhr między niemieckimi a polskimi studentami tutejszej Wyższej Szkoły Technicznej do wystąpień czynnych. Ponieważ należało się obawiać, że zajdą dalsze zajścia, właściciel kawiarni wystosował 10 bież. miesiąca do polskiego stowarzyszenia studenckiego „Bratnia Pomoc" pismo, w którym prosi, aby polscy studenci nie odwiedzali więcej jego lokalu. Ze strony polskiej pismo to zostało zlekceważone. Gdy kilka dni później polscy studenci ponownie odwiedzili Cafe Langfuhr, znaleźli rzekomo przyczepioną we wnętrzu kawiarni nalepkę z ręcznym napisem: „Psom i Polakom wstęp wzbroniony". Według polskiego przedstawienia miała być ta nalepka przyczepiona przez niemieckich studentów. Zarządzone policyjne dochodzenia w żaden sposób nie stwierdziły, aby ostatni wypadek miał miejsce, przeciwnie, istnieje przypuszczenie, że jakiś polski student sam umieścił nalepkę w lokalu.

Polskie stowarzyszenie studenckie „Bratnia Pomoc" wzięło te wypadki za powód, aby 16-go bieżącego miesiąca zwołać zebranie protestacyjne wszystkich studiujących Polaków na Wyższej Szkole Technicznej. Na tym zebraniu powzięta została rezolucja, która najpierw stwierdza, że „Bratnia Pomoc" widzi naturalną rolę terenu gdańskiego w służbie i tylko w ścisłej łączności z macierzą — Rzeczpospolitą Polską. Tylko polska nacja ma prawo wyrokowania o przeznaczeniu ujścia Wisły. Dalej w ostrej formie wzywa się Rząd Polski, aby przy zastosowaniu prawa „ząb za ząb" wydał skuteczne przeciwzarządzenia".

Tak było 7 lat temu...

Dziś jesteśmy znowu my! Cafe Langfuhr już nie istnieje. A napis „Hunden und Polen Zutritt verboten" zmazała Nemezis dziejowa zawieszając chorągiew biało-czerwoną nad Gdańskiem — jako symbol naszego zwycięskiego powrotu.

Wróciliśmy jednak nad Bałtyk bardziej dojrzali i bardziej świadomi tej roli, jaką mamy tu odegrać. Szkoliła nas wojna i krwawy bicz okupacji.

Wiemy, że wnosimy znowu polskość do naszego Gdańska i doceniamy to, że u ruin złamanej pychy teutońskiej budujemy nowy gmach przymierza morza z Polską.

Wiemy po co tu jesteśmy i wierzymy w to mocno, że będziemy i że zostaniemy.

(Es)

14 luty 1946

(Wrażenie ze spisu powszechnego na dworcu gdyńskim)

Jest godzina 8-a rano. Chłodny, północny wiatr napędza ciemne chmury, które zdają się grozić śniegiem lub deszczem. Podniesiony kołnierz nie chroni od zimna, które przeciska się przez materię płaszcza. Stoję na peronie dworca i czekam.

Niedługo powinna nadejść Warszawa. Pociąg zapowiedziany jest na wpół do dziewiątej. Z pewnością przyjdzie później. Przy wyjściu dwóch kolejarzy przypina na balustradzie peronowej duży napis —

POWSZECHNY SUMARYCZNY SPIS LUDNOŚCI

Czynią to z wielką powagą. Tablica przyczepiona na haku chwieje się w podmuchach wiatru.

Ramię semafora od strony Gdyni podnosi się do góry. Za chwilę przyjdzie miejscowy pociąg. Z budki stacyjnej wychodzi już dyżurny ruchu z czerwoną chorągiewką i jakgdyby wyczarowane tym znakiem ukazują się na zakręcie sylwetka lokomotywy i sznur wagonów.

Ten pociąg nie obchodzi mnie. Fala ludzi wypływająca z wagonów wpływa wąskim sznurkiem w tunel. Paru zaledwie zaciekawia kołysząca się tablica.

Jest znowu spokój. Pociąg gdański odszedł. Kilku ludzi przewija się na peronie. Strażnik kolejowy kręci wolno papierosa i spogląda nieufnie na nas — intruzów na stacji. Dwaj kolejarze, którzy przedtem umocowali tablicę, przynieśli stół i ustawiają go przy wyjściu. Moi współtowarzysze otaczają go półkolem, wymachując zielonymi teczkami w których są formularze spisowe.

Wiatr dmucha coraz silniej, jednakże pogoda się nie zmienia. Około dziewiątej nadchodzi Szczecin. Teraz zaczynam spełniać swoją rolę komisarza spisowego. Ludzie tłoczą się ku wyjściu, chcąc jak najszybciej wydostać się na zewnątrz.

Strażnik kolejowy rewiduje bilety, ja nieodmiennie zadaję pytanie: „Czy był pan tej nocy w wagonie?"

„O której wyjechała pani z Starogardu?"

Jest paru takich, którzy spędzili tę noc w przedziale lub na stacji i ci idą na lewo. Tam następuje krótka formalność zapisu — sprawdzenie przynależności państwowej i moi klienci są wolni. Proceder idzie szybko, jednakże ludzie są nieufni. Wojenne wspomnienie łapanek dworcowych jeszcze się nie zatarło.

„Panie przecież ja tu mieszkam, ja nie muszę się zapisać" upiera się jakaś starsza kobieta z wielkim tłumokiem.

„Jedzie pani ze Szczecina, a więc noc spędziła w wagonie, zatem pozwoli pani na lewo do zapisu" — tłumaczę jej ponownie.

Przepis jest przepisem i choć z wielkim niezadowoleniem idzie kobieta na lewo, tłumacząc jednakże ciągle to samo, że przecież ona tu nie mieszka i że właściwie nie powinna się zapisywać.

Paru niecierpliwych chłopców próbuje wyrwać się, mówią, że już się zapisali. Jednakże i nad tym, czuwa stojący z drugiej strony kolega i zawraca młodzieńców z powrotem.

Plon nie jest zbyt wielki. Kilka osób — to wszystko. Zasadniczo najważniejsza jest Warszawa, skąd jedzie najwięcej pasażerów.

Robi się znowu spokój na stacji. Ruch ranny skończył się. Dwa pociągi na Gdynię odeszły prawie puste. Na peronie nie wielu ludzi.

Prawie koło południa dzwoni telefon od strony Gdańska, że jedzie nareszcie Warszawa. Ramię semaforu podnosi się do góry.

Długi wąż wagonów wtacza się na stację. Na wagonach napis:

„WARSZAWA — TORUŃ — BYDGOSZCZ — GDAŃSK — GDYNIA"

To jest oczekiwany pociąg.

Znowu spieszą ludzie i robi się natłok przy wyjściu. Tym razem jest dużo więcej osób, które kierujemy na lewo. Jakiś pan niecierpliwi się zbyt energicznie.

Panie! — Co pan mnie zatrzymuje! Czy pan jest z policji?"

„Nie jestem z policji, ale mimo to niech pan pofatyguje się na lewo".

Na „poparcie" jest strażnik, który cofa nerwowego pasażera.

Jakaś pani przechodzi obok i tłumaczy pośpiesznie, że jedzie tylko z Gdańska. Brzmi to trochę niewiarygodnie. Pociąg jest dalekobieżny a w dodatku między Wrzeszczem a „Gdańskiem jest wygodniejsza komunikacja tramwajowa. Okazuje się, że „gdańska pani" jedzie z Torunia. Krótki rzut oka na bilet i ona wraca do stołu spisowego.

Nareszcie już koniec. Jakiś gruby pan w kożuchu z pękatym workiem podchodzi do mnie i szepce:

„Przepraszam pana, czy pan przypadkiem nie chce zrobić rewizji"?

Wysoko podniesiony kołnierz i kapelusz zamiast czapki studenckiej straszy ludzi z pociągu. I jemu tłumaczę, że jestem tylko z Akademii Lekarskiej — studentem i nic mie nie obchodzi, co on tam wiezie i gdzie mieszka. Jest jeszcze ciągle nieufny i podejrzliwie chowa za siebie pękaty worek.

Po południu odbieramy Łódź i znowu Warszawę. Tym razem idzie już bardzo sprawnie. Formularze spisowe pokrywają się długą kolumną nazwisk. Oddajemy wreszcie zielone teczki komisarzowi dzielnicowemu i żegnamy się krótkim uściskiem dłoni.

Spis ludności na dworcu został ukończony.

Na peronie zostaje jeszcze tylko tablica z napisem, która wisieć będzie do rana i wiatr, który dmucha tak samo jak rano, napędzając chmury, grożące ciągle śniegiem i deszczem!

Stanisław Sterkowicz
Akademia Lekarska

Student pracujący

Młodzież polska, która w okresie lat 1939 — 1945 nie uczyła się prawie wcale (możność nauki na konspiracyjnych wyższych uczelniach miały tylko nieliczne jednostki), wychodzi z tej wojny zrujnowana materialnie i fizycznie. Lecz pęd do nauki jest wielki, taki wielki, że przeważająca część naszej młodzieży zdecydowała się kontynuować przerwane przed sześciu laty studia. Jak zacząć jednak naukę, gdy się jest bez ubrania, pieniędzy i mieszkania, gdy nierzadko zdrowie ma się mocno nadszarpnięte? Trzeba pracować, tym bardziej, że odrodzona Polska potrzebuje każdej młodej ręki do odbudowy kraju. Student więc przyjmuje jakąkolwiek posadę, nie patrząc, czy sił mu do tego wystarczy. Dzień pracy jest ciężki, bo zwykle nie ma się czasu nawet zjeść obiadu. Ale najgorsze jest to, że zajęcia w biurze trwają często do godziny piątej, a wykłady rozpoczynają się już o godzinie trzeciej. Student się spóźnia, nie ma notatek, tworzą się zaległości, a brak czasu nie pozwala ich odrobić. Trzeba więc starać się o wcześniejsze wychodzenie z biura. Kierownik jednak jest głuchy na prośby studenta, nie chce zwalniać go wcześniej, twierdząc, że to może stać się zgubnym przykładem dla innych pracowników.

Otóż nieprawda! Każdy kolega-urzędnik zrozumie dobrze motywy wcześniejszego zwolnienia studenta z pracy i na pewno nie będzie tego wykorzystywał. Nie stworzy to „bałaganu", ani nie stanie się precedensem w biurze. Przeciwnie, każdy student, którego kierownik zwolni wcześniej, będzie się starał, powodowany sumiennością, wykonywać swą pracę szybciej, niemniej jednak dokładnie. Będzie chciał usprawiedliwić względy, okazane mu przez zwierzchnika. Zrozumienie warunków, w jakich teraz znajduje się większa część uczącej się młodzieży, powinno być wyrazem obywatelskiego stosunku do zagadnień wychowania nowych szeregów fachowców, którzy są tak niezbędni w dobie dźwigania Polski z ruin.

Akcja pomocy młodzieży akademickiej zatacza wśród społeczeństwa Wybrzeża coraz szersze kręgi. Wiele firm zadeklarowało pewne sumy na pomoc naukową dla studentów. Firma „Zetrans" ofiarowała jednorazowo na ten cel 5.000 zł oraz ½% wpływów od miesięczn. uposażeń pracowników. Zwróciła się poza tym do dziesięciu innych firm z apelem o dalsze deklarowanie sum pieniężnych. Zrzeszenie Importerów i Eksporterów R. P. zobowiązało się zgłaszać wszystkie wolne posady i praktyki dla Bratniej Pomocy Studentów WSHM.

Widać z tego, że wszczęta przez nas akcja nie przeminęła bez echa. Zauważyć jednak należy, że apel nasz osiągnął skutek tylko w stosunku do części przedsiębiorstw Wybrzeża. Zarówno pomoc finansowa, jak i właściwe ustosunkowanie się do studenta pracującego spotyka się przeważnie wśród firm prywatnych (Navigator, Balsped, Pantarei i inne). Natomiast różne instytucje i urzędy państwowe nie zdradzają żadnego zainteresowania sprawami młodzieży, zarówno jeżeli chodzi o zasiłki pieniężne, jak i o kwestie wcześniejszego zwalniania studentów z pracy. Chwalebnym wyjątkiem jest tylko Przedstawicielstwo dla Spraw UNRRA na porty Gdynia i Gdańsk.

To nie jest w porządku! Urzędy państwowe, które kierują życiem Wybrzeża, powinny być przykładem dla firm prywatnych, powinny więcej dbać o tak ważną dla państwa sprawę, jaką jest kształcenie fachowców. Istnieje nawet odpowiednie rozporządzenie, które nakazuje wcześniejsze zwalnianie z pracy tych urzędników, którzy studiują w godzinach popołudniowych.

Dlatego teraz zwracamy się jeszcze raz z gorącym apelem do czynników, które mogą najwięcej zdziałać dobrego dla młodzieży akademickiej: pomóżcie studentom, wykażcie więcej zrozumienia dla tych, którzy z tak wielkim nakładem sił walczą o swą przyszłość, o lepsze jutro Polski!

Wojciech Kielanowski,
student II roku W. S. H. M.

„Obłąkani morzem"

Mało kto z mieszkańców Wybrzeża wie o tym, że na terenie Gdańska istnieje Akademicki Związek Morski, liczący w chwili obecnej ponad 400 członków. Kontynuuje on chlubne tradycje przedwojenne AZM-u, którego jachty znane były we wszystkich portach Bałtyku.

W jesieni ub. roku zebrała się grupka zapaleńców, którzy postanowili wskrzesić przedwojenny AZM. Zabrano się do pracy gorliwie i z zapałem. Zdawało się początkowo, że piętrzące się trudności będą nie do przezwyciężenia, ale rąk nie opuszczano, tylko zdwajano wysiłek. I rezultaty tej pracy nie dały na siebie długo czekać. W chwili obecnej prowadzi się wykłady w ramach teoretycznego kursu żeglarskiego, po których ukończeniu nastąpi przeszkolenie praktyczne. Po zdaniu egzaminów i przepływaniu określonej ilości godzin uczestnik kursu otrzymuje tytuł żeglarza morskiego. Projektuje się również uruchomienie kursu na sterników morskich dla tych, którzy już przed wojną osiągnęli stopień żeglarza. Wykładowcami na kursie są przedwojenni A. Z. M-owcy, którzy dzielą się swą wiedzą i doświadczeniem żeglarskim z młodszymi kolegami.

Największą troską obecnego zarządu A. Z. M stanowi spuszczenie jachtów na wodę, skoro tylko rozpocznie się sezon żeglarski, a więc gdzieś w połowie maja. Z przedwojennego taboru nic nie ocalało — nie ujrzymy już „Krzysztofa Arciszewskiego", „Panny Wodnej" czy „Juranda" — zostało po nich tylko wspomnienie. Ich miejsce zajmą jachty poniemieckie, które w liczbie jedenastu przydzielił AZM-owi Pol- Związek Żeglarski. Są to jednostki różnych wielkości — od 25 m „Hai" począwszy do 80 m „Narvika". Stoją teraz na brzegu, troskliwie zabezpieczone przed wpływami zimowej aury i czekają na wiosnę. Wszystkie one wymagają kosztownego remontu i co najważniejsza, nie posiadają takielunku. Trzeba dopiero postawić maszty, zamocować liny i żagle, zaopatrzyć jachty w przyrządy nawigacyjne. Ciężkie to zadanie stoi przed zarządem AZM-u, ale mamy nadzieję, że fundusze na ten cel się znajdą i — może nie wszystkie — ale przynajmniej kilka jachtów wypłynie na morze i będzie wychowywać nowe pokolenie „wilków morskich". A kto raz już zakosztował fali, kto już poznał czar zachodów słońca i brzasków jutrzenki na morzu, ten stanie się na pewno „morzem obłąkany" i zawsze do niego powróci. A więc, AZM-owcy na start! Życzymy wam pomyślnych wiatrów.

J. Da ańska

J. M.
Akad. Lekarska

Morze i my

My, — imię nasze wspólne: przyjaciele!
Za pragnień idąc chwilowych namową
Zaszliśmy na brzeg piaszczysty Bałtyku
My trzej, roześmiani chwilą przyjaciele!

Rozpiął się wilgny ponad naszą głową
Wiatr — dziwnie cichy — bez jęku, pokrzyku...
Piersi się same podniosły westchnieniem, —
Tak żeśmy stali — świat błękitniał cieniem,
A u stóp naszych rozszeptana fala
Coraz się tłukła o kamienne progi, —
Ani nam znana, zbłąkana, gdzieś z dala,
Niosąca muszle — ten swój skarb ubogi!

Gdzieś się poniosły długoskrzydłe mewy.—
Czy, gdzie latarnia daleka na Helu!...
„O, słuchaj, słuchaj pilnie, przyjacielu! —
Od morza płyną tajemnicze śpiewy..."

A jest to wieczna każdego bezmiaru
Pieśń, która rychło w naszej także duszy
W duszy studenckiej, młodej i zuchwałej
W odzew bezmiarem dźwięczne struny wzruszy!...

Na brzegu, w cieniu, my trzej — przyjaciele,
Staliśmy długo, pilnie, łowiąc duchem
Ten śpiew i odzew — niepochwytne uchem,
— W sercach zaś naszych budzące — wesele!...

Wodzirej

(Pokarnawałowe refleksje)

Naklejono na słupach, parkanach. Nawet i w tramwajach widziałem anonse.

Dziś! Dziś!

W Adrii, w nowootwartym lokalu.

Architektura się bawi. Bawi. Do białego rana.

Atrakcje! Extrawagancje! Sensacje!

Wejście za zaproszeniami.

Wstęp tylko...

* * *

Głupstwo wstęp — myślę sobie — raz się żyje, raz się pije i raz gnije, — skonkludowałem filozoficznie, wyjmując sto złotych z zanadrza.

No i przeczucie mnie nie zawiodło. Zabawa była wspaniała, klasyczna, bycza.

Wiadomo. Studenci!

Wodzirej był niejaki Tadzio.

Co za sympatyczny facet. Chłop jak świeca, taki sobie brunecik, trochę tylko przybladły, ale w prawdziwym smokingu.

A jak mu do twarzy było z tymi wstążkami.

— Proszę państwa, huknął wodzirej na całą salę. Raz się żyje! Panie zapraszają panów do walczyka.

A z życiem!

— — — — — — —

Para za parą! — — —

Para w lewo! Koszyczek!

Raz się żyje, nawoływał, i raz gnije, dodałem w duchu rymując.

No, i przeczucie mnie nie zawiodło. Zabawa była wspaniała.

Wróciłem do domu ubawiony jak nigdy.

Jedynym tylko zgrzytem, małym zgrzytem, był zgrzyt hamulca miejskiej karetki pogotowia, która przyjechała po wodzireja Tadzia, który nad samym ranem niebezpiecznie zasłabł...

Okazało się, że facet nic w ustach nie miał od rana. Przy dowodach osobistych znaleziono mocno sfatygowane 10 złotych całego majątku.

Wiadomo. Student.

A cóż, szkoda chłopaka. A tak mu było do twarzy z tymi wstążkami.

Bicz

Zapisujcie się
do Ligi Morskiej
Oddział w Gdyni
ulica Kwiatkowskiego 9

Sport akademicki na Wybrzeżu

Sport ten koncentruje się wokół trzech stowarzyszeń międzyuczelnianych, a to AZS — AZM (Akademicki Związek Morski) oraz Akademickiego Klubu Lotniczego. **Zacznijmy od AZS-u**, jako najwcześniej zorganizowanego i przejawiającego stosunkowo największą działalność, co jest zrozumiałe, ponieważ skupia wszystkie gałęzie sportu w przeciwieństwie do AZM-u, czy klubu Lotniczego, specjalizujących się w jednej dziedzinie. Dotychczas zorganizowano sekcję gier sportowych, lekkoatletyczną, piłki nożnej motorową, pływacką, ping - pongową, bokserską. W przyszłości życzylibyśmy sobie takich sekcji jak: narciarskiej, łyżwiarskiej i hokeyowej. (Szkoda, że już nie tej zimy), poza tym tenisowej, kolarskiej, łuczniczej, strzeleckiej i szermierczej.

W ogóle praca szła od początku w zwolnionym tempie. Przyczynił się może do tego częściowo brak funduszów. Najbardziej żywotną, czyli jedyną, która coś realnego zdziałała, jest sekcja motorowa. Mianowicie zorganizowano — kurs kierowców samochodowych, co jest szczególnie pożyteczne dla przyszłych inżynierów mechaników. Na kurs zapisało się przeszło sto studentów. Wykłady były prowadzone już przed świętami Bożego Narodzenia. Obecnie są nadal kontynuowane w dwóch grupach.

Wykładowcami są, jak dotychczas, studenci, którzy widocznie mają do tego kwalifikacje, choć my jesteśmy przyzwyczajeni do wykładowców inżynierów. Kurs potrwa około 3-ch miesięcy zimowych. Zakończony zostanie egzaminem przed komisją państwową, celem uzyskania prawa jazdy. Opłata za cały kurs wynosi 100 zł. Niewiele, chociaż dla studentów przy lepszym staraniu mogłaby być zupełnie zniesiona. Na razie są prowadzone wykłady teoretyczne. Chociaż, jak nas informują, sekcja jest w posiadaniu dwóch samochodów i prowadzi rejestrację pojazdów mechanicznych, będących w posiadaniu członków sekcyj oraz planuje urządzenie wiosennych zawodów motocyklowych, co walnie przyczyni się do spopularyzowania tego sportu wśród młodzieży akademickiej.

Sekcja gier sportowych od paru niedziel urządza treningi siatkówki i koszykówki w hali sportowej w Sopocie. Rozporządza własnymi piłkami i... pantoflami, co jest dużą ulgą, chociaż w przyszłości należałoby zaopatrzyć się w jednakowe kostiumy, np. drogą przydziałów od cioci „UNRRY", jak to otrzymał AZS — Łódź i Warszawa. Czy Gdańsk, wiecznie ma być gorszy? Frekwencja i poziom treningów słaby — zapewne wkrótce ulegnie polepszeniu. Należałoby urządzić zimowy turniej — trójmecz między trzema uczelniami Wybrzeża, przypuszczamy, że na taką liczebność słuchaczy Wybrzeża (przeszło 2000) zapewne znajdą się chętni, no i zdolni. Grunt to organizacja, trochę pieniędzy zawsze się znajdzie. Okres zimowy można wykorzystać do szerszych imprez, np.: zorganizować w porozumieniu z O.Z.P.R. mistrzostwa okręgu.

Właściwie poza tymi dwiema sekcjami — inne nic szczególnego nie zdziałały, chociaż!! — Sekcja pływacka zapowiada treningi na krytej pływalni zimowej w Gdyni. Kierownik lekkoatletyczny nawołuje do treningów na wolnym powietrzu nawet do —8 stopni Celsjusza. Chciałbym... zobaczyć tego odważnego, ale sucha zaprawę w sali można by prowadzić. Piłka nożna śpi, chociaż w jesieni nawoływano do treningów z KS Gedania. Dlaczego nie samodzielnie? Boisko własne — raczej ćwiczebne, ale jest. Chyba na trenera sekcję stać. A jeśli chodzi o buty, to takowe można zamówić po cenie urzędowej w którejś z fabryk obuwia, i to już za wczasu przed sezonem — a latem próbować sił w rozgrywkach z OZPN.

Dziwny jest letarg w sezonie sekcji bokserskiej i tenisa stołowego. W boksie sprawa się rozbija o brak rękawic, ale i te trudność można przy maksimum starania pokonać. No, a ping-pong — nie nastręcza większych trudności. Stoły wykonać w warsztatach uczelni, a koszt rakietek i piłek może ponieść każdy uczestnik turnieju.

A. Z. M.

Akademicki Związek Morski zorganizował teoretyczny kurs żeglarski. Pierwszy inauguracyjny wykład odbył się przy szczelnie wypełnionej sali. Uzyskano kilkanaście jachtów — które zabezpieczono na leże zimowe. Na lato przewiduje się liczne rejsy, zapewne i dalsze turystyczne do państw bałtyckich, co pozwoli na zaprzyjaźnienie się z akademikami zagranicznymi. Zapewne są w projekcie regaty o charakterze propagandowym, a może i sportowym.

A. K. L.
(AKADEMICKI KLUB LOTNICZY)

rejestruje członków, sprzęt lotniczy, czasopisma lotnicze i deleguje przedstawicieli na kurs szybowcowy. Ostatnio odbyło się walne zebranie klubu z wyborami zarządu.

B. P.,
stud. Politechniki Gdańskiej

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY
w Gdańsku

zaprasza członków i sympatyków

na „BAL SPORTOWCÓW",

który odbędzie się dnia 1.III. 46. w salach Domu Akademickiego Nr 1 we Wrzeszczu, ul. Sobieskiego 4. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 20. Zaproszenia są do nabycia w sekretariacie AZS (Wrzeszcz, ul. Sobieskiego 4), codziennie w godz. 14 — 15.

Hojna pomoc Rady Polonii Amerykańskiej

Zjazd dyr. zw. diecezjalnych „Caritas" w Gdyni

Założona w Ameryce 6 września 1939 roku Rada Polonii Amerykańskiej — „American Relief for Poland" przynosiła hojną pomoc Polsce, w kraju i na uchodźstwie, wspomagając jeńców i przebywających w obozach koncentracyjnych przez wysyłkę paczek żywnościowych wartości 3 milionów dolarów. Ogółem pomoc ta wyraziła się sumą 13 milionów dolarów. Po wojnie Polonia Amerykańska nie zapomina o swej macierzy, ale nadal ją szczodrze wspomaga, za pośrednictwem charytatywno-społecznych organizacyj, jak PCK, YMCA, Tow. Inwalidów, „Caritas", Centr. Kom. Opieki Społecznej, tak, by dary te dotarły do jak największej ilości potrzebujących.

Pierwszy transport wartości 79 tys. dolarów, przyszedł dla PCK do Warszawy 17.XII.45 r. W Polsce przebywają już od dłuższego czasu delegaci Rady, w osobach wiceprezesa Rady, ks. biskupa Stefana Woźnickiego z Detroit i sekretarza Rady, prof. dr. Henryka Osińskiego, który udziela nam krótkich informacji.

Centrala Rady ma swą siedzibę w Chicago. Prezesem jest dr Świetlik. Już przywieziono do kraju 1.500 ton różnych darów, z tego 75% rozprowadzono już w terenie. Jest to odzież nowa i używana, medykamenty, żywność, jak sproszkowane mleko i in. W drodze znajduje się IV transport, na który składa się m. in. wyposażenie szpitalne na 400 łóżek. Jest to szpital polski, urządzony na terenie Szkocji przez Radę Polonii. Na czele szpitala stał prof. dr Jurasz, dziekan polskiego wydziału lekarskiego w Edynburgu, który wraca do kraju.

Jedną z organizacji, otrzymujących dary od Rady Polonii Amerykańskiej dla rozprowadzenia pomiędzy ludność, jest „Caritas", organizacja charytatywna, zorganizowana przez Kościół Katolicki. Zasadą „Caritasu" jest nieść pomoc potrzebującym bez różnicy narodowości i wyznania. W czasie wojny „Caritas" wspomagał niejednokrotnie i Żydów, od których otrzymał obecnie listy z podziękowaniem. Pomoc „Caritasu" nie jest łamużną, jak wielu sądzi, ale podaniem tonącemu ręki i wyprowadzeniem go na stały grunt, udzieleniem takiej pomocy, by otrzymujący mógł się usamodzielnić.

Centrala „Caritasu" mieści się w Krakowie. Dyrektorem jest ks. dr Karol Pękala. Związki diecezjalne istnieją przy 26 diecezjach, rozpadając się z kolei na mniejsze komórki organizacyjne, oddziały parafialne (około 4 tys.). Dary, pochodzące z Ameryki, otrzymuje „Caritas" przez Gdynię, gdzie ma swe biuro i składy, które zwiedzał bawiący niedawno na Wybrzeżu Ks. prymas dr August Hlond. W końcu ub. tygodnia odbył się w Gdyni, z powodu pobytu przedstawicieli Rady i z ich udziałem zjazd dyrektorów „Caritasu", którzy otrzymali m. in. dla swych związków samochody do transportu, dotąd bardzo utrudnionego.

Zebrani z całej Polski, wystosowali do delegacji Rady i społeczeństwa amerykańskiego na ręce ks. biskupa Woźnickiego i prof. H. Osińskiego następujące pismo:

„Zebrani w Gdyni na konferencji Dyrektorów Diecezjalnych Związków „Caritas", reprezentując całą Polskę, składają Polonii Amerykańskiej i społeczeństwu amerykańskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za wysłanie swoich delegatów do Polski, którzy pełni ofiarnego poświęcenia, pośpieszyli do Ojczyzny naszej, tak bardzo doświadczonej klęskami zniszczenia wojennego. W imieniu zaś wszystkich ubogich, którzy korzystają z nadesłanych hojnych darów, składają dyrektorzy diec. zw. „Caritas" bardzo serdeczne podziękowanie Polonii i społeczeństwu amerykańskiemu za ich ofiarną i czynną miłość dla tak ciężko doświadczonego narodu polskiego. Ofiary te uratują tysiące, zwłaszcza dzieci polskich, od powolnej śmierci z głodu i wycieńczenia.

Składając to podziękowanie, dyrektorzy zw. „Caritas" oświadczają, że dołożą wszelkich starań, ażeby dary amerykańskie, dane do rozdziału organizacji „Caritas" w Polsce, dotarły w całości do ludzi najnieszczęśliwszych i najbardziej potrzebujących pomocy".

Obecnie ks. biskup Woźnicki, który chce osobiście dotrzeć do najnieszczęśliwszych, odwiedzając szpitale, zakłady starców, domy sierot, udał się do Poznania, poznając kolejno w większych ośrodkach najpilniejsze potrzeby i braki.

(M)

Zboże, samochody i drobnica

49 tys. ton dostaw UNRRA w lutym

Przy nabrzeżu Francuskim w Gdyni stoi amerykański statek „Jose Marti" z ładunkiem pszenicy workowanej, którą wprost ze statku przeładowuje się do podstawionych wagonów. Jest to już trzeci statek, który w ramach dostaw UNRRA przywozi nam (do Gdyni i Gdańska) pszenicę. Ogółem 16.000 ton. Oczekiwany jest jeszcze w najbliższych dniach jeden transport workowanego zboża, następne transporty zawierać będą zboże zsypywane luzem w lukach i będą je dostarczać do elewatorów.

Odbiór dostaw UNRRA w porcie gdyńskim za luty wyraża się cyfrą ca. 49 tys. ton, przewyższając ilość dostaw w styczniu (42 tys. ton) i niemal dorównując rekordowej ilości w grudniu (51 tys. t). Poważną pozycję zajmowały samochody. Były dni, że cztery statki na raz, angielskie i amerykańskie, wchodziły do portu gdyńskiego z ładunkiem samochodów. „Fort Albany", Fort S. Paul", Ocean Stranger" i „Samarina". Nazajutrz już wchodziły następne „Ocean Volounter" i „Empire Bloughman". Zdolność wyładunkowa pozwalała na wyładowanie 600 samochodów, t. zn. mniej więcej 4 statków w 48 godzin.

Poza samochodami, UNRRA dostarczała w lutym drobnicę. Znaczną część jej tonażu zajmowała bawełna, ca. 12 tys. ton, poza tym żywność i odzież.

Firmy spedycyjne wywiązują się z terminowych rozładunków, mimo trudności. Odległość mieszkań robotniczych od portu, którą co dzień mimo złej pogody muszą pokonywać, udając się do pracy, koleją, autobusami i pieszo, powoduje opóźnienia w rozpoczynaniu zajęć. Przetaczanie wagonów w obrębie portu z jednego nabrzeża na drugie, wobec zamieci śnieżnych, złych stanów torów itd. wymaga również znacznej ilości czasu. To są jedne z wielu przeszkód wykonywanej, mimo wszystko, pracy.

(M)

Herkules, Meklenburg, Preussen i Northland

z repatriantami w Gdyni

Ostatnio do Gdyni przyszło kilka statków z repatriantami z Niemiec z brytyjskiej strefy okupacyjnej. 28. II. został rozładowany „Herkules", który przywiózł 459 mężczyzn, w tym 37 oficerów pod opieką oficera łącznikowego, ppor. Paciorkowskiego.

2-go marca przyszedł „Meklenburg" z Lubeki z 524 osobami, a 4 marca przycumowano przy nabrzeżu Polskim „Preussen". Wielka hala, widownia Portu, była zapełniona ludźmi i bagażem. Na pokładzie „Preussen" przyjechało 900 repatriantów, w tym 115 wojskowych, 7 oficerów z 39 r. Wiele jest rodzin z drobnymi dziećmi, urodzonymi na obczyźnie. Przeważa ludność wiejska, masowo wysiedlana spod Łodzi i z Poznańskiego wywożona w głąb Niemiec do robót rolnych.

— Coraz nędzniej było nam u „bauera" z jedzeniem — mówią repatrianci. — Jak przyszli Amerykanie, bardzo się dziwili, że my na wsi pracując tak źle wyglądamy. Anglicy zabrali nas do obozu i odżywili.

Siostra PUR-u, której staraniom podlegają starzy, chorzy, a przede wszystkim dzieci, uwija się po sali. Wszystkim dzieciom trzeba dać gorącego mleka, a jest tego drobiazgu sporo. 225 dzieci przyjechało na „Preussen". Burza spotkała statek w drodze. Wszyscy chorowali i wymęczeni są długą podróżą, bo zanim wsiedli na statek już większość z nich odbyła podróż koleją, z odległych miejscowości, gdzie znajdują się polskie obozy.

Wczoraj, t. j. 5 marca wszedł do portu gdyńskiego „Northland" z 376 repatriantami pod opieką oficera łącznikowego ppor. Gawrona. Są to mężczyźni (203), 110 kobiet i 63 dzieci.

W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie do Gdyni statku „Ragne" z repatriantami z Anglii.

(M)

Morderca polskich dzieci skazany na śmierć

Starogard, dnia 2. 3. 46 r. (Ang.)

Niemiec John Aberg zatrudniony podczas okupacji w Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie obok Starogardu, skazany został zaocznie w dniu 1 marca r. b. przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Starogardzie na karę śmierci.

Przewód sądowy wykazał, że bakałarz Aberg nie różnił się w postępowaniu swym, wobec członków narodu polskiego od zwykłych rzezimieszków hitlerowskich w osławionych obozach koncentracyjnych. Świadkowie oskarżenia udowodnili, że Aberg dawał dzieciom polskim trujące zastrzyki, po których dzieci umierały.

Skazany ukrywa się, ale należy się spodziewać, że dosięgnie go ręka sprawiedliwości i stryczek na który zasłużył, nie minie go.

Kronika

— **Nowi rzeczoznawcy księgowości.** — Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni, działając w poruczonym jej na podstawie dekretu o izbach przemysłowo-handlowych zakresie, poddała ostatnio egzaminowi na rzeczoznawców księgowości szereg kandydatów.

Egzaminy z wynikiem dodatnim złożyli: Stanek Zygmunt, Grudziądz, Nadgórna 4, Mgr Zieliński Tadeusz, Gdańsk-Wrzeszcz, Sobótki 22/5, Mańkowski Janusz, Słupsk, Bytowska 14/6

— **Zagadnienia metapsychiczne.** Na wzór warszawskiego powstaje na Wybrzeżu T-wo Metapsychiczne. Osoby interesujące się zjawiskami psychiki poza-świadomej, ale dającej się ująć eksperymentalnie, mogą zgłosić akces do T-wa, podając charakter pracy oraz adres pod: T-wo Metapsychiczne, Sopot, Czerwonej Armii nr 93, II piętro lub osobiście: Sopot, ul. Jacka Malczewskiego 12 m. 4 w godzinach 4—6 codziennie. O zebraniu organizacyjnym rozesłane będą imienne zawiadomienia.

— **Apel do sportowców.** Miejski Komendant W. F. i P. W. zwraca się z prośbą do wszystkich absolwentek i absolwentów Centralnego Instytutu W. F. i Akademii W. F. Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportu i innych szkół gimnastyki i sportu na terenie Państwa i za granicą a znajdujących się na Wybrzeżu, aby zechcieli zgłosić się w Miejskim Komitecie W. F. i P. W. w Gdyni, gmach Zarządu Miejskiego, pokój 82, II ptr. (Wydział Wojskowy) celem ujęcia ich w ewidencję i ewentualnego wykorzystania w dziedzinie W. F. i sportu. Idzie lato — okazja sprawdzenia swej kondycji a zarazem możność wyżycia się sportowego wśród organizacji, klubów i związków na terenie Gdyni.

— **XII Środa Literacka.** W ramach 12 środy literackiej w Bibliotece Miejskiej, Gdynia, Skwer Kościuszki, wygłosi odczyt znana pisarka H. Szpyrkówna p. tyt. „Odpowiedzialność moralna autora". Odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 18-ej.

— **Unifikacja międzynarodowego prawa morskiego.** W dniu 9 marca 1946 r. o godz. 17-ej w sali 63 Sądu Okręgowego w Gdyni (III ptr.) odbędzie się pod przewodnictwem prof. Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni i b. członka Komisji Kodyfikacyjnej R. P. Sowińskiego — referat adw. dr T. Bierowskiego p. t. „Zagadnienie unifikacji międzynarodowego prawa morskiego". Zarówno osoba przewodniczącego, jak i prelegenta, który również jest wykładowcą Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni, dają rękojmię, że to nader aktualne zagadnienie będzie potraktowane na wysokim poziomie. Spodziewany jest liczny udział zainteresowanych i publiczności. —

— **Akcja zwalczania chorób zakaźnych.** Zbliża się wiosna, a z nią sprzyjające rozszerzaniu się chorób zakaźnych. Dlatego to, chcąc jak najszersze masy społeczeństwa odpowiednio przygotować do zwalczania tych chorób. V Miejski Ośrodek Zdrowia we Wrzeszczu, przy ulicy Jaśkowa Dolina 8 pod kierownictwem dr Titz - Kosko zorganizował stałe wykłady lekarzy Ośrodków, które odbywają się w środę każdego tygodnia, począwszy od dnia 27. 2. 46 r. w godzinach od 16 do 17, dostępne dla wszystkich, wstęp bezpłatny.

Wykłady odbędą się na tematy chorób wenerycznych, gruźlicy, jaglicy, duru brzusznego, czerwonki itp.

— **Nowy transport manili filipińskiej w Gdyni.** W najbliższych dniach nadejdzie do Gdyni druga partia manili filipińskiej gatunku „G. J. K." o długości włókna 2 mtr. Bliższe dane dotyczące warunków nabycia tego artykułu otrzymać można w wydziale handlowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, ul. Świętojańska 17.

Zawiadamiamy, że z dniem 4 marca b. r. uruchomiliśmy sprzedaż naszych wyrobów w sklepie nowootwartym przy ulicy Władysława IV-go Nr 30a (vis a vis zburzonego sklepu)

Polecamy nadal Szanownym Odbiorcom nasze wypróbowanej jakości wyroby.

Pierwsza Gdyńska Fabryka Cukrów „HALINA"
Spółka z ograniczoną odpow. w Gdyni.
1363

BARWNIKI
na tekstylia, skóry, futra, tylko pierwszorzędnej jakości
Zakupuje
FARBIARNIA - PRALNIA CHEMICZNA
GNIEZNO
ul. Roosevelta Nr 54/56, tel. 13-55

Hurtownia Chemiczna Nr 71
(uznana przez Centr. Handl. Przem. Chem.)
Jerzy Zawadski, Gdynia, Kwiatkowskiego 24
poleca:
PROSZKI DO PRANIA
SWIECE
MYDŁO
PASTE DO OBUWIA
oraz INNE artykuły chem. użytku domowego

PRZEDSTAWICIELSTWO
BLOCK-BRUN S.A.
Jak przed wojną — Maszyny biurowe - Kupno Sprzedaż - Gwarantowane reperacje - Konserwacje Dodatki - Polskie członki — Teraz
GDYNIA, 10 LUTEGO 37. Tel. 269-09
1831

RESTAURACJA - KAWIARNIA
„MELODIA"
Oliwa, Armii Radzieckiej 18
poleca
ŚNIADANIA — OBIADY FIRMOWE OD ZŁ. 40.— — — — — KOLACJE
Codziennie dancing z udz. orkiestry jazzowej.
17-M

TEODOLITY — NIWELATORY — SPRZĘT MIERNICZY — LORNETKI MIKROSKOPY — APARATY — FOTO — OKULARY
Warsztat Opt. i Mechaniki Precyz.
WESOŁOWSKI, NIEDRALSKI i S-KA
ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 3 tel. 145-65.
4478-k

LEKTORA JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO
poszukuje natychmiast Bratnia Pomoc Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni, ul. Morska 77/79
Oferty pisemne.

RUTYNOWANEGO BUCHALTERA BILANSISTĘ
poszukuje
DELEGATURA GDAŃSKA SP. WYD.
„CZYTELNIK"
w GDYNI
Zgłosz. osobiste: Gdynia, Mściwoja 9

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Tadeuszowi Kobylińskiemu, w szczególności zaś Dyrekcji i pracownikom Zjednoczenia Stoczni Polskich, Stoczniom Z. S. P., Straży Z. S. P., Dyrekcji Gimnazjum im. Wł. Pniewskiego i Komitetowi Rodzicielskiemu tegoż Gimnazjum oraz Orkiestrze Kadry Floty Mar. Wojennej — na tej drodze składa serdeczne podziękowanie wdowa po zmarłym

Alina Kobylińska

1361

G. W. D. P. M.

ODLEWNIA ŻELAZA I FABRYKA MASZYN W PUCKU

telefon 57

ODLEWY

zelwne i kolorowe (Bogaty zapas modeli części do kutrów)

WYKONUJE:

maszyny rolnicze, konstrukcje żelazne, specjalne. **WINDY RYBACKIE**

Naprawa traktorów, lokomobili

1342

MIRACULUM

PLOMBY OŁOWIANE i PLOMBOWNICE

PONIKLOWANE DOSTARCZA WYTWÓRNIA „OŁÓW".
ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI 10
ŻĄDAJCIE OFERTY.

4252o-k

Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"?

Kinoteatry Film

GDYNIA

„WARSZAWA" — Przestań się śmiać. Nadprogram Na straży świętego pokoju.
„WOLNOŚĆ" — „Korhan Malachowski". Nadpr. „22 lipca—Święto Odrodz. Polski"
„PALA" Grabówek — „Szalony lotnik. Polska Kr. Film. 1-46.

CHYLONIA

„PROMIEŃ" — „Oczary serca". Polska Kr. Film. Nr 34.

CZŁOWO

(tylko w niedzielę)

TATRY" — P.P.S — Świniarka i Pastuch. P. K. P. 38.

GDAŃSK

„ŚWIATOWID — Nowe filmy polskie „Zakaz", „Wieczór wigilijny", „Norymberga", „Pałkatem Nr 1". Nadprogram P. K. P. 1- 48.

SOPOT

„BAŁTYK" „Manewry miłosne". Nadpr. „O scoja K.R.N.".
„POLONIA" — Świat się śmieje. Nowiny Dnia 10

OLIWA

„POLONIA" — „Skrzydlaty dorożkarz". P. Kr. Film. 2-48.

WEJHEROWO

„ŚWIT" — „Czekaj na mnie". Nowiny dnia Nr 18.

DUCH

„MEWA" — Za siedmioma górami. Polska Kr. Film. Nr 33.

SŁUPSK

„POLONIA" — U kresu drogi. Film prod. polskiej

Hurtownia Chemiczna 29

uznana przez Centr. Handl. Przem. Chemicznego

Inż. W. WIGURA BUDKOWSKA

poleca wszelkie artykuły chemiczne między innymi

PROSZKI DO PRANIA
MYDŁA
ŚWIECE
PASTY DO ZĘBÓW
KREMY
PUDRY
PASTY DO BUTÓW
BARWNIKI
CHLOREK

Gdynia, Morska Nr 17. Telefon 21207

Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"?

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 9

w Gdyni—Szosa Gdańska

POSZUKUJĄ

Wykwalifikowanych specjalistów w samochodowych monterów elektryków blacharzy

Wysokie premia — całodzienne utrzymanie. Osobiste zgłoszenia do Biura Personalnego

4400

KOMUNIKAT KOMISARZA OPAŁOWEGO
Na miesiąc marzec przydzieliłem:
a) dla pracowników

139. C. Hertwig, Gdynia, ul. Węglowa 28.
140. C. Hertwig, Wydział Morski, Gdynia.
141. C. Hertwig, Gdańsk — Nowy Port.
142. Ilustrowany Kurier Polski, Gdynia.
143. Inspektorat Pożarnictwa, Wrzeszcz, Batorego 29.
144. Inspektorat Pracy, Wrzeszcz, Rokossowskiego 38.
145. Inspektorat Pracy 70, Obw. Gdynia.
146. Instytut Nauk Organ. Kier. Rolniczego, Gdańsk.
147. Instytut Bałtycki, Sopot, Abrahama.
149. Izba Rzemieślnicza w Gdańsku.
150. Komisarz Rejon. Żeglugi w Gdańsku, Wartka 4.
151. KKO — Gdańsk.
152. KKO — Gdynia.
153. KKO — Sopot.
148. Izba Przem. Handl. Gdynia, Świętojańska 19.
154. Kościół Morski Św. Jerzego, Sopot.
155. Kuratorium Szkolne na Woj. Gdańskie.
156. Linie Żeglugowe, Gdynia — Ameryka, Gdynia, Świętojańska 10.
157. Liga Morska, Zarząd Główny, Oliwa Świętopełka
158. Liga Morska, Gdynia, Kwiatkowskiego13.
159. Liga Morska, Sopot, Parkowa 10.
160 Polskie Linie Lotnicze, „Lot", Wrzeszcz.
161. Łuszczarnia Ryżu, Gdynia.
162. Miejskie Przedsiębiorstwo Inż.-Budowl., Wrzeszcz Potokowa 29.
163. Ministerstwo Przemysłu, Wydz. Szkolnictwa Zawodowego, Sopot.
164. Młyn Wodno-Elektryczny, Oliwa.
165. Młyn Parowy, Sopot.
166. Młotownia Mechaniczna, Oliwa, Bytowska 1.
167. Miejska Szkoła Muzyczna w Gdyni.
168 Morski Instytut Rybacki, Gdynia.
169. Mleczarnia Kossakowo, Gdynia.
170. Narodowy Bank Polski, Gdynia.
171. Narodowy Bank Polski, Gdańsk.
172. Ochotnicza Straż Pożarna, Gdynia — Orłowo.
173. Oficerski Dom Wypoczynkowy, Sopot.
174. Okręgowa Komisja Zw. Zaw., Gdańsk.
175. Okręg. Zw. Zaw. Prac. Samochod., Sopot.
176. Okręg. Izba Aptekarska, Sopot.
177. Gazownia Miejska, Gdynia — dod.
178. Drukarnia, Sopot — dod.
179. Centrala Żelaza i Stali, Oliwa.
180. Biuro Inż.-Bud. „Antokol", Wrzeszcz.
181. Przedsięb. Robót Budowl.-Inż., Łukowski, Sopot.
182. Przedsięb. Budowl., Fryszowski, Gdańsk.
183. Gdańska Spółdz. Spożywców, Gdańsk, Konopn. 2.
184. Import-Eksport. Centrala Chemikalii, Sopot, Obrońców Westerpl. 28.
185. „Berutti" Tow. Przem. Handl., Sopot.
186. Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, Gdynia — dla studentów.
187. Centr. Mater. Budowl., Sopot, Stalina 798 — dod.
188. Bank Spółdz. „Społem", Gdańsk — Nowy Port.
189. Zrzeszenie Spółdz. Samopomocy Chłopskiej, Wrzeszcz, Partyzantów 25.
190. Komisja Specjalna do walki z Nadużyciami, Del. Gdańsk — w 2 raty.

b) na budynki

191. Drukarnia „Grafia", Gdynia.
192. RKP — Gdynia.
193. Inspektorat Pożarnictwa, Wrzeszcz, Batorego 29.
194. Inspektorat Pracy, Wrzeszcz, Rokossowskiego 38.
195. Inspektorat Szkolny, Gdańsk — miejski.
Inspektorat Szkolny, Gdańsk — zamiejski.
196. Inspektorat Szkolny, Szkół Powszechnych, Gdynia, Świętojańska 68.
197. Instytut Nauk. Organ. Kier. Rolniczego, Gdańsk, Sienkiewicza 6.
198. Instytut Bałtycki, Sopot.
199. Izba Przem. Handl. w Gdyni.
200. Izba Rzemieślnicza w Gdańsku.
201. Izba Skarbowa w Gdyni.
202. Inspektorat Użyteczn. Publ., Gdańsk.
203. Inspektorat Straży Port., Wrzeszcz.
204. OO Jezuici, Zarząd Kościoła, Wrzeszcz, Mickiewicza 11.
205. Komenda Zaw. Straży Pożarnej, Gdynia.
206. Komenda Zaw. Straży Pożarnej, Gdańsk.
207. Konsulat Francuski, Del Tour, Gdynia.
208. Konsulat Szwedzki, Wrzeszcz, Grunwaldzka 5.
209. KKO — Gdańsk.
210. KKO — Gdynia.
211. KKO — Sopot.
212. Klub Zw. Zaw. Marynarzy, Sopot.
213. Kościół O.O. Cystersów, Oliwa, Polanki 131.
214. Kuratorium Szkolne na Woj. Gdańskie, Sopot.
215. Liga Morska, Zarząd Główny, Oliwa, Świętopełka 9.
216. Liga Morska, Gdynia, Kwiatkowskiego 23.
217. Liga Morska, Sopot.
218. Polskie Linie Lotnicze „Lot", Wrzeszcz.
219. Miejskie Przedsięb. Inż.-Budowl., Wrzeszcz, Potokowa.
220. Ministerstwo Przem. Depart. Kontr., Oliwa.
221. Miejskie Zakł. Komunik., Gdynia.
222 Naczelnik Okręg. Administr. Mior w Gdańsku.
223. Narodowy Bank Polski, Gdynia.
224. Narodowy Bank Polski, Gdańsk.
225. Ochotn. Straż Pożarna, Gdynia — Grabówek.
226. Okręg. Komisja Zw. Zaw., Wrzeszcz.
227. Film Polski, Gdynia.
228. Okręg. Zw. Byłych Więźniów Ideowo-Polit., Sopot
229. Okręg. Zw. Zaw. Kierow. i Prac. Samochod., Wrzeszcz, Grunwaldzka 25.
230. Okręg. Izba Aptekarska.
231. Urząd Celny, Nowy Port.
232. PUR, Hotel Riviera, Gdynia.
233. Centrala Obrotu Przetw. Rybnego Oddział Morski, Gdynia.
234. Bank „Społem" Gdańsk — Nowy Port.
235. Zrzeszenie Spółdz. Samopomocy Chłopskiej, Wrzeszcz, Partyzantów 20.
236. Zarząd Miejski, Wydział Plantacji Wrzeszcz.

c) na stołówki

237. I. K. P. Gdynia.
238. Inspektorat Szkolny w Gdyni.
239) Izba Rzemieślnicza w Gdańsku.
240. Izba Skarbowa w Gdańsku.
241. OO. Jezuici w Gdyni, Kolegium, Tertoczna 33.
242. Komenda Zaw. Straży Pożarnej, Gdynia.
243. KKO Gdynia.
244. Kuratorium Okręgu Szkolnego na Woj. Gdańskie, Sopot.
245. Liga Morska, Zarząd Główny, Oliwa, Świętopełka 9.
246. Łuszczarnia Ryżu, Gdynia.
247. Miejskie Lic. Sztuk Piękn. Gdynia, Korzeniowskiego 20.
248. Miejskie Warsztaty Samochodowe. Sopot.
249. Młyn Wodno-Elektryczny, Oliwa.
250. Młyn Parowy, Sopot.
251. Młotownia Mechaniczna, Oliwa, Bytowska 1.
252. Morski Instytut Rybacki, Gdynia.
253. Mleczarnia Kosakowo, Gdynia.
254. Narodowy Bank Polski, Gdynia.
255. Narodowy Bank Polski, Gdańsk.
256. Film Polski, Gdynia.
257. Inspektorat Straży Portowej, Wrzeszcz.
258. Państw. Gimn. i Lic. nr. III, Wrzeszcz, Topolowa 7.

Wymienione instytucje zechcą się natychmiast zgłosić w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Sopot, ul. Kościuszki 43, celem odebrania zleceń na przyznane kontyngenty.

Nieodebrane zlecenia do dni 10 od daty ogłoszenia tracą ważność.

Za Wojewodę
Komisarz Opałowy
(—) inż. B Kerbański

OGŁOSZENIE

BOP Kierownictwo Robót w Gdyni ul. Chrzanowskiego 10 ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) remont i uzupełnienie instalacji hydrantów przeciwpożarowych oraz instal. wod.-kan. w części biurowej w mag. Nr 6 w Strefie Wolnocłowej w Gdyni. Wadium 8.000.— zł. Termin otwarcia ofert 12.III.46 godz. 10.00.

2) wykonanie 4-go przęsła magazynu Nr 8 w Strefie Wolnocłowej w Gdyni. Wadium 5000.—. Termin otwarcia ofert 11.III.46 godz. 12.00.

3) przygotowanie do użytku części biurowych w mag. Nr 5 i 6 w Strefie Wolnocłowej w Gdyni. Wadium 5000.—. Termin otwarcia ofert 11.III.46 godz. 10.00.

4) urządzenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i piecoogrzewniczej w baraku gospodarczym hotelu robotniczego przy ul. Morskiej 31—33 w Gdyni. Wadium 4.000 zł. Termin otwarcia ofert 12.III.46 godz. 13.

Wadium należy wpłacić w Kasie Kier. Robót w Gdyni. Kier. Robót zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty. Wszelkie informacje i podkładki kosztorysowe do nabycia w Kier. Robót pokój Nr 42.

4404-b

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Gdańsku podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 KPC w sprawie C Nr 53/46 adwokat Władysław Jerzy Zych, zamieszkały we Wrzeszczu, ul. Gołębia 1, został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Marii Nickiej, ostatnio zamieszkałej w Warszawie, ul. Sokocińska 11 a lub ul. Towarowa 29 w procesie z pozwu Henryka Nickiego p-ko tejże Marii Nickiej o rozwód. Wzywa się nieznaną z miejsca pobytu, aby zgłosiła się do uczestniczenia w powyższym procesie.

4476-b

Biuro Odbudowy Portów, Gdańsk-Wrzeszcz, zawiadamia, że dnia 16-go marca 1946 roku o godzinie 10-ej, odbędzie się przetarg nieograniczony na przebudowę węzła drogowego przy wiadukcie Nr 3 w Gdyni.

Wszelkich informacji udziela Oddział Kalkulacyjno-Przetargowy, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Morska 21—I p., w godzinach 9—12, gdzie też można otrzymać za zwrotem kosztów w wysokości zł. 50— podkładki przetargowe, jak również zapoznać się z warunkami przetargowymi i umownymi.

4471-b

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Gdańsku podaje do wiadomości, że zgodnie z treścią Statutu o miejskim podatku od spożycia w zakładach gastronomicznych, obowiązującym na całym obszarze miasta Gdańska, obsługa w każdym zakładzie gastronomicznym obowiązana jest wystawiać rachunki za spożyte potrawy i trunki na formularzach z bloczków dostarczonych zakładom przez Zarząd Miejski. Niestosowanie się do tego obowiązku jest karalne.

Odmowa płacenia podatku przez konsumentów jest czynem nieobywatelskim i również karalnym.

Prezydent Miasta.
Fr. Kotus-Jankowski

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zakłady Elektryczne Wybrzeża Silownie w Gdyni — ulica 3-go Maja 14 ogłaszają niniejszym nieograniczony przetarg na roboty remontowe budynku Siłowni Parowej „Gródek" w Gdyni, ul. Okrzeina 58.

Podkładki kosztorysowe oraz warunki przetargowe można otrzymać w Sekretariacie Siłowni — Gdyni, ul. 3-go Maja 14 w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów zł. 100.—, gdzie również należy składać w godzinach urzędowych oferty w kopertach zapieczętowanych bez oznaczeń firmowych z napisem „Przetarg na remont budynku Siłowni".

Termin składania ofert upływa z dniem 15.3. br. o godz. 10.00, otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.15 w Biurze Siłowni — Gdynia, ul. 3-go Maja 14.

Zakłady Elektryczne Wybrzeża zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, podziału robót między kilku oferentów, jak również późniejsze wyłączenie części zakresu robót wyszczególnionych w kosztorysie.

Zakłady Elektryczne Wybrzeża
Siłownie w Gdyni

4463-b

NABOŻEŃSTWO PRAWOSŁAWNE

odbędzie się w kościele ewangelickim m. Sopotu przy ul. Nadbrzeżnej, dnia 10-go marca rb.
Ksiądz prawosławny m. Grodziński.

4483-k

Staraniem Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddział Wybrzeża odbędzie się w sobotę dnia 9-go marca br. o godz. 16-ej w sali wykładowej Instytutu Elektrycznego Politechniki Gdańskiej odczyt inż. Markiewicza pt. „Zagadnienie trakcji elektrycznej na Wybrzeżu".

4474-k

OGŁOSZENIA DROBNE

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY fachowca mogącego uruchomić produkcję kondensatorów elektrolitycznych. Częstochowa, Fabr. - Rakowska Aleja 10. 4438-k

POTRZEBNA prywatnie młoda siła znająca buchalterię, i pisanie na maszynie. Sopot, tel. 52-140. 1358

POTRZEBNY mistrz kowalski do instruktora do gimnazjum mechanicznego w Gdyni, Morska 79. 1371

PIELĘGNIARKA potrzebna do jednomiesięcznego dziecka od zaraz dobre warunki. Sopot, ul. Kn. Pomorskich 19, Kapitan Kropiński. 4460-k

INTELIGENTNA osoba, lubiąca dzieci, potrzebna do 3-letniego chłopczyka z gotowaniem Oliwa, Radzieckie 21 Cukiernia. 1-S

POSAD POSZUKUJĄ

RUSKA siła biurowa ze znajomością księgowości szuka posady. Zgłosz. do Dziennika Bałt. pod Nr 1275. 1365

KIEROWNIK instytucji państwowej zmieni stanowisko. Zgł. Dz. Bałt. pod „Doświadczony". 1367

KUPNA

KUPIĘ wózek dziecięcy dobry stan rezerowany. Wiadomość: Sopot. Kazimierza Wielkiego Nr 11 Lubelski. 1339

CHŁODNIĘ SZAFOWĄ większą z urządzeniem elektrycznym kupimy. „Parahem", Sopot, Rokossowskiego 5. 1359

GNÓJ koński świeży, słomę prostą kupię. Wrzeszcz. Smoluchowskiego 5 (róg Trawgutta) Ogrodniczowa. 1307

MARIAN PUJDAK KUPUJE w Warszawie, Marszałkowska 79 maszyny do liczenia i pisania pożądane z dużym wałkiem.

FOTOAPARATY: Leica — Contax — Rolfina. TEODOLITY: Hurt ceny obniżono. Centrala, ul. Władysława IV 19. 1351

Wilda — Zeissa. MIKROSKOPY lekarskie. 4301-k

WOSKI sztuczne i parafinę kupuję stale. Przemień. Sopot, Stalina 702, tel. 515-31. 1198

ZAKUPUJĘ bibułkę popierosową, papier szpagaty. Sopot, Pułaskiego 4 tel. 52-140. 1360

MIESZADŁO mechaniczne, urządzenia do wyrobu past do zębów, kredę strąconą, chemikalia kupimy. Mariot — Gdynia, Świętojańska 132 tel. 274-85. 1368

POKOSY, CHEMIKALIA kupimy w każdej ilości PARBOCHEM, Gdynia, 3-go Maja. 1373

MATERIAŁY bielskie, futra, skórki gatunkowe kupuje — sprzedaje F-ma „Alwir". Gdynia, Świętojańska 76, tel. 27270 18-M

SPRZEDAŻE

CZEKOLADY, Cukry, Kekesy — Sopot, Sobieskiego 6-a, tel. 521-22 1141

FABRYKA chodników i wyrobów betonowych Lubasz koło Czarnkowa przyjmuje zamówienia 4317-k

FABRYKA Cukierków, Czekolady „Delicja", Łódź, Żeromskiego 31 poleca wielki wybór cukierków od zł. 200 kg. Wysyła również za zaliczeniem. 4479-k

ROWEROWE części — duży wybór — ceny niskie. Jankowski. Warszawa, Wilcza. 23. 4481-k

WORKI lniane i jutowe. Torby 60 kilowe sprzedaje Argo Sp. z o. o. Gdynia, Dworcowa 11. Tel. 266-10. 1318

SYRO? biały 45 proc. (karmelkowy), przyjmuje zamówienia firma Wielrazeszwicz, Sopot 23.

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy Władysław Kaczyński, Sopot, 1351

UNIEWAŻNIAM zgubioną kenkartę A — 002107-44 wydaną Bydgoszcz, powiat Tuchola. Bolesław Kniściński nr. 1.1 1910 zam. Kościerzyna Świętojańska 15. 1364

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy Nr 785 Zw. Szoferów Wilno Łuniewski Bolesław zam. Wrzeszcz, Partyzantów 38 — 6. 1365

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty wojskowe i cywilne. Nazwisko Barenowski. Sopot, Kazimierza W. 13. Zwrot dokumentów wynagrodzę. 1379

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Leskus Jan zam. Wrzeszcz, ul. Traugutta 5. 1375

LOKALE

MIESZKANIA 2 pokoje z kuchnią w Gdyni poszukuję najchętniej blisko morza, [illegible] zwrócę. Oferty Dz. [illegible] pod Nr 1293. 1321

SKLEP z urządzeniem lub bez w dobrym punkcie położony kupię. Oferty pod „Sklep" Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP — Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 27. 4482-k

RÓŻNE

POŁOŻNA Ryng-Śmiełowski przyjmuje we Wrzeszczu Grunwaldzka 220 III p

AKUSZERKA z Warszawy długoletnia praktyka przyjmuje panie Wrzeszcz, Morska 6. 11[illegible]

„RYBAK" — sieci — [illegible] — sznury — liny — szpagaty — lornetki — barometry — kompasy. Gdynia, Świętojańska 47 1298

MŁYN [illegible] w dzierżawę lub przyjmie jako wspólnik. Oferty pod „Młyn" do Dzien. Bałt. 1288

NAPRAWA radioodbiorników, ładowanie lamp przeprowadza F-a Radiopogotowie Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 131-a I. 1235

JAKUBOWSKA - CHIROMANTKA — Grafolog — Physiognomistka światowej sławy. Długoletnia naukowa praktyka. Kilkanaście przepowiedziane stawia horoskopy. Zamiast, w kraju i zagranicą. [illegible] Warszawie, Częstochowie, Przepowiedziano Śląsku. Przepowiedziała wojnę, powstanie warszawskie i koniec. Najtrudniejsze Napływające liczne [illegible] codzienne wonie. Przyjmuje codziennie w niedziele i święta Gdańsk—Wrzeszcz, Grażyny 17 — B. [illegible] przy rynku. 1198

ZGINĄŁ wilk z czerwoną obrożą z Chopina 7 m. 4 w Sopocie. Odprowadzić za wysoką nagrodą. 1363

KARTY żywnościowe w Sopocie rejestruje sklep rozdzielczy. Sopot, Moska 4 róg ul. Kr. Jadwigi. 1378

PANIE! Nie wyrzucajcie pieniędzy kupując tandetę lecz kierujcie swe zamówienia do rzetelnej z solidności F-my „KRYSTYNA" Wytwórni Gorsetów, Gorsetów, Pasów leczniczych, Poporodowych, Ciążowych, Staników, Prześlizgek itp. Gdynia Świętojańska 25.

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz w dni powszednie zł. 6.00, w święta zł. 8.00, dla poszukujących pracy i [illegible] w dni powszednie zł 3.00, w święta zł. 8.00 — najmniej 10 wyrazów. — Tłusty druk 100 proc. więcej. — Ogłoszenia urzędowe, nekrologi i t. p. za tekstem zł. 10.00 za 1 mm., w tekście zł. [illegible] za 1 mm. szpalty, w niedziele i święta 50 proc. drożej. — Matrymonialnych nie przyjmuje się. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia. — Ogłoszenia i prenumeratę płatne z góry. Konto ogłoszeń Nr XI 6301 P. K. O. Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 6220 P. K. O. Gdynia.

Redaktor naczelny Bolesław Wit Święcicki. — Redakcja nacz. przyjmuje od godz. 10 — 11. Sekretarz redakcji: od godz. 9—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. — Adres Redakcji: Gdynia, Mickiewicza 9, tel. 222-59. — Administracja: Gdynia, Mickiewicza 9, tel. 222-59. — Tłoczna w Drukarni „CZYTELNIK" Nr 8 w Gdyni, tel. 222-59, na Wydawcę: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

W-00149